Nr. 127. Kraków, dnia 4 Czerwca — Środa. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie prenumeraty, która wynosi **za czerwiec:**

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

W sprawie decentralizacyi kolejowej.

Od stycznia, od chwili, gdy podług przyrzeczenia ministra handlu statut nowej organizacyi władz kolejowych miał być przedłożony naszemu poselstwu w Wiedniu, piąty miesiąc upływa; statut ten właściwie już od dnia 1 b. m. powinien był wejść w życie i tylko dlatego nie widzimy go jeszcze w życiu, że w Austryi bez opóźnienia nic być nie może i że przeto opóźnił się także termin otwarcia linij kolejowych z Podgórza do Oświęcima i z Grybowa do Zagórza. Posłowie nasi od owej chwili po raz drugi już wrócili z Wiednia pomiędzy wyborców, a ani statutu sami nie widzieli, ani krajowi nic o nim powiedzieć nie umieją. Zdaje się, że hr. Taaffe i br. Pino, zamiast przedłożyć statut i dotrzymać dość problematycznego przyrzeczenia — bo niewiadomo, czy Koło polskie miało wypowiedzieć o nim swoje uwagi, czy też przyjąć go tylko do wiadomości — powiedzieli tylko p. Grocholskiemu, że rząd sprzyja krajowi i żeby utrzymywał to w tajemnicy. W ten jedynie sposób można wytłomaczyć sobie, że z jednej strony nikt nic nie wie o statucie organizacyjnym, że z drugiej strony Koło polskie zaprzestało swoich zabiegów, chociaż czas naglił, żeby dowiedzieć się o nim czegoś i ile możności wpłynąć na treść jego.

W zupełnym braku jakichbądź pozytywnych wiadomości o nowym statucie musimy zadowolić się bardzo ogólnikowemi wprawdzie, ale mającemi za sobą niewątpliwą autentyczność wskazówkami, które nie tylko o przyszłej a niedalekiej już „decentralizacyi“ dają nam pewne wyobrażenie, lecz i wpływ poselstwa naszego w Wiedniu w jaskrawem przedstawiają świetle. Znajdujemy te wskazówki w protokole z posiedzeń tak zwanej Rady kolejowej, dodanej jako organ doradczy wiedeńskiej dyrekcyi państwowych kolei żelaznych. Na posiedzeniu tej Rady dnia 19 maja prezes jej, radca sekcyjny w ministerstwie handlu p. Czedik, będący zarazem prezesem dyrekcyi, na interpelacyę członka Rady p. Payra, wypowiadającą obawy z powodu zamiarów decentralizacyjnych, odpowiedział co następuje:

„Na wystosowane do mnie zapytanie mogę oznajmić, że wniosek, tyczący się organizacyi państwowej służby kolejowej, nie mógł stanąć na porządku dziennym, gdyż przedmiot ten nie należy do zakresu Rady kolejowej.

„Nie waham się jednak przy tej sposobności oświadczyć, że bynajmniej nie podzielam obaw co do przyszłej owej organizacyi państwowej służby kolejowej, które znalazły wyraz z najrozmaitszych okazyj także w wniosku p. Payra.

„Rzeczywistą prawdą jest to, że dyrekcya z własnej inicyatywy od kilku już lat ze względu na spodziewane rozszerzenie sieci kolei państwowych, jakoteż na podstawie doświadczań, zapoczątkowała narady nad rozszerzeniem zakresu działalności wyższych urzędów kolejowych po krajach *(Oberämter)*.

„Nie ulega też wątpliwości, że utworzony przed więcej niż dwu laty ze względu na wielkość sieci aparat urzędów wyższych po krajach nie tylko można lecz trzeba odpowiednio wyzyskać, a to bez jakiegokolwiek uszczerbku dla wpływu zarządu centralnego.

„Z tego zechciejcie przekonać się, że sprawa zmian w dotychczasowej organizacyi tutaj ma swój początek i że zmian tych wobec znacznego rozszerzenia sieci wcale uniknąć nie można. A oprócz tego mogę dać to uspakajające zapewnienie, że ze strony wszystkich czynników wysokiego rządu, uczestniczących w tych naradach, zawsze uznawano potrzebę jednego zarządu centralnego, poręczającego prawidłowość służby kolejowej.

„Sądzę przeto, że wolno mi wypowiedzieć nadzieję, iż nowy statut rozprószy obawy i owszem uczyni zadość wszystkiemu, czego od centralnego zarządu sieci kolejowej, mającej cztery do pięciu tysięcy kilometrów długości wymagać można.“

Odpowiedź ta natychmiast spędziła chmury trosk, obaw i gniewu z czoła p. Payra, który po niej bardzo słusznie oświadczył, że byle tylko była jednolita administracya centralna, nie lęka się już reszty.

Tem mniej pocieszająca jest ta odpowiedź dla nas — dla nas, którzy właśnie w przeciwstawieniu do centralizmu żądaliśmy zawsze decentralizacyi. W tym jednym wyrazie mieści się nie tylko cała treść naszych żądań kolejowo-administracyjnych, lecz i wielka zasada. Ponieważ jednak politykę zasad w ogóle oddawna jedzą móle „na strychu“, a szczegółowo właśnie sprawę decentralizacyi kolejowej zdegradowano do rzędu „kwestyj chleba“, przeto przypatrzmy się wskazówkom zawartym w odpowiedzi powyższej tylko ze stanowiska żądań kolejowo-administracyjnych.

Cóż nam w niej zapowiedziano?

Zamiast osobnej na Galicyę dyrekcyi skarbowych kolei żelaznych będziemy mieli kilka, może dwa oberamty; zamiast jednej zwierzchniej władzy krajowej, zawisłej wprost i jedynie od ministerstwa handlu lub może przyszłego ministerstwa komunikacyj, będziemy mieli może dwa urzędy, podwładne wiedeńskiej dyrekcyi centralnej; zamiast jednego poważnego, kierowniczego, samodzielnego organu, wprawiającego w ruch dość wielką machinę kolejowo-administracyjną w kraju stósownie do potrzeb bezpośrednio widzianych, lub w danej chwili ujrzanych, będziemy mieli może dwa koła w olbrzymiej machinie państwowej, kierowane z dalekiego Wiednia stósownie do tego, co tam przy zielonym stoliku uznać zechcą za dobre i odpowiednie dla całego państwa, a więc też dla Galicyi; zamiast władzy złożonej z krajowców i nominującej urzędników znów z pomiędzy krajowców będziemy mieli urzędników nominowanych, którzy, jeśli będą krajowcami, nie potrafią oprzeć się nasyłaniu kolegów z innych krajów, a jeśli sami krajowcami nie będą, przyczynią się jeszcze do importu cudzo-krajowej hiper-produkcyi inteligencyi. Ale te oberamty mają mieć pewien zakres samodzielności. Tak jest! — tylko, że samodzielność ich ma być „bez jakiegokolwiek uszczerbku dla wpływu zarządu centralnego“, nie zaś bez uszczerbku dla rozlicznych interesów krajowych, które, jak doświadczenie codzienne uczy, po większej części bywają wręcz sprzeczne z tem, co rządy i zarządy centralne w Wiedniu za swój interes uważają. Szczególniej pod względem ekonomicznym sprzeczność ta jest nawet do pewnego stopnia naturalna. Galicya potrzebuje dróg żelaznych do własnego podźwignienia się z ruiny ekonomicznej, w którą ją rządy austryackie wtrąciły; skarb austryacki zaś potrzebuje galicyjskich dróg żelaznych do wydobycia z nich jak największych dochodów, t. j. przynajmiej tyle, ile z nich wydobyć można przy przeważnie strategicznym ich charakterze. A chociażby tych względów finansowych nie było, to jednak interesa handlowe i przemysłowe innych krajów wymagają, żeby Galicyi przeszkadzać w usiłowaniach około wydobycia się ze stanu tak zwanej bierności, bo ta bierność jest czystym ich zyskiem. Ponieważ zaś w rządach i zarządach centralnych albo wcale nie mamy obrońców interesów naszych, nie mamy reprezentantów, albo — bardzo niedłężnych a zresztą choćby i byli inni, to nic łatwiejszego jak przegłosować ich. więc też w zarządzie centralnym inne kraje zawsze dobrze wyjdą na kolejach galicyjskich, tylko Galicya zawsze biedą swoją to przypłaci. Będziemy mieli jako tako rozwiniętą sieć dróg żelaznych, ale nie tyle na naszą, ile raczej na cudzą korzyść.

Tyle więc wysnuć można z ogólnikowych wskazówek odpowiedzi p. Czedika pod względem kolejowo-administracyjnym. Powiedzieliśmy, że i wpływ naszego poselstwa w Wiedniu przedstawiony jest w odpowiedzi tej w świetle jaskrawem. Odpowiedź stwierdza bowiem i to z przyciskiem (słowa odnośne są w samym protokóle podkreślone), że inicyatywa wyszła od kilku już lat z samej dyrekcyi. Pan Czedik uspokaja w ten sposób obawy pp. Payrów i t. d., to znaczy, że inicyatywa poselstwa naszego żadnej nie odgrywa roli w tej sprawie. Dla większego jeszcze uspokojenia p. Czedik stwierdza, że rozszerzenie sieci państwowych kolei żelaznych samo wymaga pewnego rozszerzenia zakresu działalności *oberamtów*, bo zarząd centralny nie podołałby już pracy. A więc nie względy na potrzeby i życzenia kraju, nie żądania Koła polskiego decydują choćby w części o rzeczy, lecz jedynie i wyłącznie względy biurokratyczne. A jako moment najwięcej uspokajający dodaje p. Czedik uroczyste zapewnienie, „że z strony wszystkich czynników wysokiego rządu zawsze uznawano potrzebę jednego zarządu centralnego“. Pytamy pp. Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, jako jeden z tych czynników, czy to prawda?... Wracając jednak do inicyatywy i wpływu poselstwa naszego w Wiedniu, stwierdzamy na podstawie słów p. Czedika, że inicyatywa Koła polskiego była najzupełniej ignorowana, że wpływ Koła był absolutnie żaden, a jednak rząd dawał sobie pozory, jakoby wszystko, co czyni, czynił jedynie z inicyatywy Koła i jakoby uwzględniał po części przynajmniej jego życzenia; czyli innemi słowy: to, co byłoby się stało bez najmniejszego przyczynienia się poselstwa naszego, bo musiało stać się koniecznie ze względów biurokratycznych, przedstawiane jest jako ustępstwo rządu, jako wielka z jego strony ofiara, jako łaska dla nas.

A teraz niech p. Grocholski rozprawi się z hr. Taaffem, p. Ziemiałkowskim i bar. Pinem, albo niech ci trzej panowie rozprawią się z p. Czedikiem. Kraj zaś, jak nie wątpimy, rozprawi się z poselstwem swojem zarówno, czy w czerwcu Sejm się zbierze, czy też uda się Anti-Juniusom przewlec zwołanie Sejmu aż do jesieni. W jesieni zresztą rozprawa będzie łatwiejsza, bo już *facta loquentur*.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Dokończenie.)

Ze sprawozdań dyrekcyi wyjmujemy co ważniejsze szczegóły. Dyrekcya we wstępie wskazując na pomyślny rozwój instytucyi, wyraża uznanie dla urzędników Towarzystwa, którzy ją w jej pracach najgorliwiej wspierają, wyraża podziękowanie dla delegatów, którzy z obywatelską gotowością prawdziwe usługi Towarzystwu oddają, protestuje przeciw mylnym pogłoskom, jakoby Towarzystwo przez upadek Banku włościańskiego jakieś straty poniosło — i przechodzi do cyfrowych zestawień:

W dziale ogniowym najpomyślniejsze są wyniki. W r. 1882|3 było ważnych polic 161712, a zabezpieczona wartość wynosiła 327.677.798 złr. zaliczki wpłacone netto 2.876.805. W roku 1883|4 było polic 174.680 — ubezpieczonej wartości 348.092.844 złr. zaliczek 2.578.001 zlr. Wzrosła zatem liczba polic o 12.968 — wartość o 20.425.046 złr. zaliczki o 201.195 złr. Wypadków pożarów było 1773 a wypłacone wynagrodzenia wraz z funduszem na nieuregulowane szkody wynosiły 1.196.426 złr. W porównaniu z poprzednim rokiem było o 22 wypadków więcej, ale wypłacone wynagrodzenie wynosiło o 112.048 złr. mniej. Czysta pozostałość wynosi 604.231 złr. czyli 33 prc. od zaliczek. Fundusz rezerwowy wynosi 1.651.111 złr. i wzrósł w ciągu roku o 88.645 złr.

W dziale ubezpieczeń od gradu od kilku już lat są nieustanne straty. I rok ubiegły przedstawia stratę — która wobec bardzo znacznej ilości szkód (każdy piąty zabezpieczony poniósł w tym roku szkodę gradową) była znacznie większa, gdyby nie ta smutna dla kraju całego okoliczność, że nieurodzaj zmniejszył wysokość wynagrodzenia.

W roku 1883 wydano polic 5050 — o 543 więcej niż w roku 1882. Zabezpieczona wartość wynosiła 17.224.933 złr. o 1.754.694 mniej. Zebrano z zaliczek 532.055 złr. 5 c., że zaś wypłacone wynagrodzenia wraz z prowizyami agentów, kontraasekuracyą i kosztami administracyi wynosiły 592.609 złr. 56 c. przeto niedobór jest 60.554 złr. 51 c.

Fundusz rezerwowy tego działu wynosił z końcem roku 1882 złr. 203.066 centów 47, do tego wpłynęło: 1 prc. od wartości ubezpieczonej, procenta od szkód, procenta od papierów wartościowych i zysk z wylosowanych papierów złr. 48.054 centów 28, było zatem z końcem roku 251.120 złr. 75 c. Że zaś z tego należy pokryć powyżej wykazany niedobór z r. 1883 — tudzież 3438 złr. 13 centów niedoboru z r. 1882 razem 63.992 złr. 64 c. przeto pozostanie w funduszu rezerwowym 187.128 złr. 11 c. Zawsze jeszcze zatem rozporządza ten dział poważnym funduszem rezerwowym, a straty poniesione mogą być pokryte w korzystniejszych latach.

Bardzo pomyślnie rozwija się dział ubezpieczeń życiowych. Przybytek nowych ubezpieczeń wynosił w r. 1883 złr. 2.503.930 a ogólna suma kapitałów ubezpieczonych tak na wypadek śmierci, jak i na dożycie, wynosi złr. 16.435.372. Roczna premia wynosi już 532.254 złr. W roku ubiegłym śmiertelność ubezpieczonych okazała się o 16 prc. mniejszą, niż według rachunku prawdopodobieństwa obliczano — skutkiem czego wypłacono o 21.939 złr. mniej, niż rachunek wykazywał.

Nie mniej pomyślne rezultaty wykazuje dyrekcya Towarzystwa wzajemnego kredytu, istniejącego przy Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, a mającego za zadanie, dostarczać taniego kredytu ruchomego, właścicielom większych posiadłości. Dyrekcya w sprawozdaniu swem zawiadamia członków, że Towarzystwo pośredniczyło kilkakrotnie w konwersyi długów hipotecznych, drożej oprocentowanych na tańsze, a w kilku też wypadkach przychodziło członkom w pomoc przy porządkowaniu stosunków majątkowych. Członkowie są w spłacaniu zaciągniętych w Towarzystwie pożyczek wekslowych ściśli i punktualni — jeżeli zaś są jakie pod tym względem wyjątki, to najczęściej są to tacy członkowie, u których hipoteczny zastaw zastępuje miejsce drugiego wekslowego podpisu. Zaufanie publiczności do Towarzystwa wzrasta, a przesilenie z Bankiem włościańskim nie wywarło wcale szkodliwego wpływu na Towarzystwo.

Ilość członków Towarzystwa wzrosła w 1883 roku o 23 i wynosi 1142. Kapitał obrotowy wynosi 2.662.551 złr. (wzrósł o 89.953 złr.) — udziały członków 677.140 złr. (wzrost o 30837 złr.), wkładki oszczędności 1.543.981 złr. (wzrost o 58.368 złr.). Weksli eskontowano w ciągu roku za 9.816.946 złr., stan ich z końcem roku był 2.559.387 złr. (wzrost o 70.772 złr.). Funduszu rezerwowego posiada Towarzystwo złr. 10.447. Czysty zysk za rok 1883 był 46.044 złr. i zmniejszył się w porównaniu z rokiem poprzednim o 1881 złr. Pamiętajmy, że Towarzystwo to nie jest na zysk obliczone.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 2 czerwca.

(≡) Przeobrażenie „stronnictwa wiernokonstytucyjnego“ na „zjednoczoną lewicę“ nie mogło powstrzymać procesu rozkładowego, który stronnictwo to roztaczać począł już od czasów największego powodzenia jego, gdy uchwalało reformę ordynacyi do Rady państwa w duchu wyborów bezpośrednich i ustawy kościelno-polityczne na wzór pruskich ustaw *kulturkampfowych*. Reforma ta i ustawy te — jedno i drugie akt gwałtu w imię siły przed prawem — stanowiły ostatni wysiłek potężnego stronnictwa, dla którego *krach* giełdowy oznaczał zarazem bankructwo polityczne. Od dziesięciu więc lat rozkład postępuje zwolna, ale niepowstrzymanie; a ukonstytuowanie się „stronnictwa wiernokonstytucyjnego“, jako „zjednoczonej lewicy“ nie mogło go powstrzymać, bo tylko nazwa się zmieniła, a nic nie zmieniło się w zasadach, a raczej w bezzasadowości, w dążnościach i celach i w całej fałszywej, kłamliwej, obłudnej naturze stronnictwa; bo zmiana nazwy nie była połączona z odrodzeniem duchowem i z zwrotem ku rzetelności. Na chwilę tylko nazwa nowa zamaskowała coraz szybciej postępującą chorobę wewnętrzną, którą potem przy lada sposobności tem wyraźniej rozpoznać było można. Zwracaliśmy uwagę czytelników *N. Reformy* na symptomata galopujących suchot zjednoczonej lewicy niejednokrotnie, szczególniej od chwili ruchu *deutschnationalnego* w Czechach, przy której to sposobności przedstawiliśmy przepaść, jaka dzieli Plenera od Chlumeckiego, a którą Herbst pomostem jeszcze łączył. Agitacya wyniesiona z łona lewicy między ludność już wówczas zwróciła się była przeciw niej samej i wyrosła była przywódcom ponad głowy; powiodło się jeszcze zażegnać grożne dla całości stronnictwa niebezpieczeństwo. Obecnie do samej stolicy państwa, tej stolicy tak apatycznej pod względem udziału w polityce, przeniosło się niezadowolenie z lewicy, które z okoliczności świeżych wyborów uzupełniających w śródmieściu i w szóstym cyrkule w jaskrawy sposób na jaw wystąpiło. Zwyciężyła jeszcze zjednoczona lewica, ale tak mało ma z tego zwycięstwa pociechy, że według zaprzeczonych wprawdzie, lecz mimo to powtarzających się uporczywie pogłosek nie przeżyła go podobno o całe dwadzieścia i cztery godziny. Według nich nie ma już zjednoczonej lewicy, a zaprzeczenie wiadomości *Kölnische Ztg.* iżby sama była uchwaliła rozwiązanie owe, niczego nie dowodzi, bo do tego, żeby wielki obóz się rozpadł, uchwały niepotrzeba; uchwała taka byłaby owszem nienaturalna. Formalnie zresztą lewica może pozostać i prawdopodobnie pozostanie też „zjednoczoną lewicą“ aż do przyszłych nowych wyborów powszechnych, t. j. nazwa pozostanie i pewna względność rozpadających się frakcyj dla wspólnej tej nazwy; tymczasem frakcye te, dziś nierozgraniczone jeszcze tak, żeby każdy z członków wielkiego obozu wiedział już dobrze, do której z nich należy, skonsolidują się w sobie i w przyszłej agitacyi wyborczej wystąpią dopiero każde samodzielnie, a losy każdej z nich zawisną potem od rezultatu wyborów. Najciekawsza będzie sprawa co do *deutschnationałów*. Czy pogodzą się Plenery, Koppy i t. d. z Schönerami? Czy też może dwie będą zwalczające się nawzajem partye *deutschnationalne*, semitofilów i antysemitów? Która z jedną, czy z drugą pójdzie, przyszła partya demokratyczna, czy też przyszła partya ludowa? I jaka między demokratyczną a ludową ma być różnica? A wobec przyszłej austryackiej partyi p. Chlumeckiego, cóż będzie z teraźniejszą austryacką partyą hr. Coroniniego? Możnaby szereg tych pytań przedłużyć w nieskończoność, i to nie w fantastycznych kombinacyach, lecz na podstawie istniejących już lub wytwarzających się stosunków faktycznych. Zadajemy sobie atoli tylko jedno jeszcze: cóż będzie z p. Herbstem? Jak dziś rzeczy układać się poczynają, w przyszłym parlamencie nie ma miejsca dla p. Herbsta.

Zjazd historyczno-literacki imienia Jana Kochanowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Referaty prof. Tarnowskiego i dr. Wisłockiego, które dla braku miejsca pominęliśmy w ostatniem sprawozdaniu, należały do najważniejszych, jako zmierzające do praktycznych celów, a dyskusya nad niemi była w wysokim stopniu zajmującą.

Referat prof. Tarnowskiego „o stanie obecnym historyi literatury polskiej i jej potrzebach“ wykazuje w pierwszej swej części, że przyczyną braku dobrej historyi literatury polskiej jest brak dostatecznej ilości prac przygotowawczych, a mianowicie monografij. Przybyło ich wprawdzie nie mało w ostatnich czasach ale są okresy jeszcze nie opracowane, a najważniejsi pisarze często pominięci. Sądy w historyach literatury bywają śmiałe, szumne, dowolne a bez podstawy, powtarzane i odpisywane z poprzednich. Zbyt szerokie w nich stosunkowo obrabianie epoki najnowszej, a zwłaszcza poezyi, pomijanie związku naszej literatury z innemi europejskiemi, widoczny brak znajomości historyi politycznej i t. d. Na niedostatki te, same się nasuwają środki: unikać tych błędów, starając się przytem o zebranie i zużytkowanie w swych pracach jaknajwiększego zasobu pozytywnych wiadomości, bez których o głębszym i wszechstronnym sądzie krytycznym nie ma mowy. Oprócz tych warunków podniesienia u nas historyi literatury, ważnem ułatwieniem dla pracowników na tem polu byłoby tanie wydawnictwo dozwalające każdemu z łatwością dostać dawniejszych pisarzy polskich: do tego zmierza referat dr. Wisłockiego.

W drugiej części referatu, jako warunek podniesienia poziomu nauki historyi literatury u nas, podaje prof. Tarnowski: 1) Systematyczne nauczanie literatury polskiej w gimnazyach, a mianowicie w VI i VII klasie gimn. nauka historyi literatury i 2) utworzenie katedry literatury powszechnej na uniwersytetach i egzamin z literatury powszechnej dla kandydatów nauczycieli literatury polskiej.

Prof. Tarnowski pozostawia Zgromadzeniu rozstrzygnienie, czy ograniczyć się zechce w dyskusyi tylko na kwestyach objętych pierwszą częścią jego referatu, czy także i drugą uczynić przedmiotem rozpraw.

Po obszernym wykładzie prof. Tarnowskiego na tle powyższego referatu, zabrał pierwszy głos prof Lewicki. Zgadza się on wogóle na postulaty pierwszej części referatu, ale żądania w drugiej zawarte części, zdaniem jego nie nadają się na przedmiot dyskusyi dla Zjazdu. Rozbiera je krytycznie i radzi, aby je z pod dyskusyi usunąć.

Byłaby to dyskusya nad reformą szkół, w których organizacyi niepodobna jedną cegiełkę usunąć bez narażenia się na to, aby cały gmach runął: trzebaby więc dyskutować nad planem zupełnej reorganizacyi, przebudowania całego gmachu. Nie czas i nie miejsce po temu. Prof. Tarnowski nazwał historyę literatury „psychologią narodu“ — a wątpić należy, aby młodzież gimnazyalna była umysłowo dostatecznie rozwiniętą i tak trudną nauką zgłębiać była w stanie. Nie posiada ona ani dość na to materyału wiadomości literackich, ani oczytania, ani czasu przy dzisiejszem przeciążeniu nauką w szkołach.

Prof. Smolka w bardzo obszernym wykładzie kreśli doniosłość prac monograficznych o śledzeniu genetycznego pierwiastku w pomnikach literatury, wyłuszcza zasady ścisłej metody krytycznej, maluje walkę obozów krytycznych z czasów romantyzmu, dalsze jej przedłużanie się i następną w umysłach reakcyę, rozwielmożenie się subiektywizmu w skutek braku umiejętnej zasady i wyłuszcza szeroko jakiemi powinny być prace monograficzne i jak wszechstronną analiza wpływów, które na kierunek umysłu i charakter twórczości podziałać mogą, wykazuje potrzebę umiejętnego traktowania i równie dokładnej analizy strony językowej, podnosi wreszcie znaczenie szkoły metodycznej i żąda, aby prace z dziedziny historyi literatury opierały się na samodzielnych, źródłowych badaniach a nie czerpały z drugiej ręki wyłącznie. Przechodząc następnie po tym pełnym pięknych ustępów, ale nader chaotycznym i z przesadną emfazą wygłoszonym wykładzie do kwestyj poruszonych w drugiej części referatu, utrzymuje, że „literatura powszechna jest dopiero w zawiązku“, że zatem za odpowiedniejszą rzecz, zamiast proponowanej katedry uważałby ustanowienie dwóch innych a mianowicie katedry literatury niemieckiej i katedry literatur romańskich. Między filologami klasycznemi szukać należy kandydatów na profesorów takich. Wyłuszcza wreszcie prof. Smolka postulaty co do kierunku ich fachowego wykształcenia i zaleca, aby im nie szczędzić zachęty.

Ks. Pelczar, napomykając o pewnych uwagach nie zbyt właściwych na poprzedniem posiedzeniu, mówił o literaturze kaznodziejskiej XVI wieku i potrzebie dokładnego jej zbadania.

Prezes Zjazdu, p. Kazim. Jarochowski zdając przewodnictwo prof. Spasowiczowi, zabrał głos, aby zaznaczyć odrębne swoje zapatrywania. Referat prof. Tarnowskiego jest wedle mowcy jakoby kopułą budowy wzniesionej z poprzednich. Celem Zjazdu powinno być odnalezienie metody dla historyi literatury. Dotąd przedmiotem zastanowienia była strona bibliograficzna i monografie, ale zbywało na metodzie przedstawienia całości. Literatura polska jest rezultatem gruntu, na którym wyrosła. Tą charakterystyczną cechą nie każda obca literatura tak się jak nasza poszczycić może. Goethe nie jest tak na wskroś Niemcem, jak Mickiewicz Polakiem. W dziale historyi tożsamo. Najznakomitszy historyk niemiecki, Ranke, nie dozwala dopatrzeć się w swoich pracach zbyt wybitnych znamion narodowości autora. Na polu filozofii rzeczy mają się podobnie: dość porównać z filozofami niemieckiemi takiego Trentowskiego. Libelta lub „Ojcze nasz“ Cieszkowskiego. A więc literatura polska, bardziej niż którakolwiek inna, tylko znajomością gruntu może być wyjaśniona a tylko do tego celu zmierzające studya podnieść u nas mogą badania literatury a nie inne, mające co innego na względzie

Co się tyczy wyłącznego zaprzątania się wypracowywaniem monografij, sądzi p. Jar., że prace biograficzne wpadają zwykle z samej natury przedmiotów w drobiazgowość, pożytek większy przyniosłoby opracowywanie epok, mających jakieś charakterystyczne, wybitne znamiona. Jako przykład, zalecić można w tym względzie, gdy idzie o wybór epoki, czasy od 1830 do 1863. Pamięć jeszcze świeża tej epoki już zamierzchać zaczyna i wkrótce to, co wydała, stanie się niezrozumiałem i kwalifikować się tylko będzie dla p. Estreichera. — Żywotnym jest to interesem narodowym, aby znajomość literatury stała się własnością najliczniejszego grona, a więc w sprawie zaprowadzenia wykładów literatury w gimnazyach, poruszanej przez prof. Tarnowskiego, baczyć należy, iż mały tylko procent gimnazyalistów dostaje się do uniwersytetu, a tam zwykle oddają się już fachowym studyom specyalnych zawodów i o obznajomieniu się z literaturą naro-

dową myśleć już nie starczy im czasu. Wielce ważnym podręcznikiem dla młodzieży są wypisy. Zależy bardzo wiele, aby poznała główniejszych pisarzy przynajmniej z wyjątków. Mówca poleca zgromadzeniu mniej znane w Galicyi, a wyborne wypisy polskie w dwóch tomach Jana Poplińskiego, wydane w Lesznie.

Prof. **Pieniążek** zabiera głos przeciw opinii wyrażonej przez prof. Lewickiego. Zaprowadzeniem w gimnazyach systematycznej nauki literatury, gmach organizacyi szkolnej nie byłby na szwank narażony, aleby się wzmocnił. Nie wyrwalibyśmy cegły z muru, ale tylko połowę cegiełki. Dziś profesorom gimn. w tym przedmiocie nie wolno używać podręczników, uczą więc historyi literatury czytając uczniom wyjątki z autorów i dając przy sposobności objaśnienia o nich, czyli tak zwane w instrukcyi *literatur-historische Notizen*. To nie jasne, co one obejmować mają i do czego profesor obowiązany i uczniowie. Trzeba tylko wyjaśnienia przepisów już istniejących, a nie reformy w tem znaczeniu, jak mniemać się zdaje prof. Lewicki. Idzie o to, aby to, co się dzieje *de facto* prawie we wszystkich naszych gimnazyach przemycanym sposobem, odtąd działo się *de jure*, a w sposób nie tak dowolny jak dotąd, ale systematyczny. Młodzież, niedorostki nawet, lgną do tej nauki, która ma doniosłe znaczenie, ale niesystematyczność jej demoralizuje uczniów a nam ubliża. Zjazd przyniesie istotnie praktyczny rezultat, jeśli doprowadzi do postawienia w tej mierze wyraźnego postulatu (oklaski).

Prof. **Straszewski**. Referent nie zaznaczył, jaki jest stan badań na polu literatury naukowej i filozoficznej. — Znajomość historyi filozofii jest niezbędną dla badania historyi literatury (gwar). Któż bez niej zrozumie wpływ francuzczyzny, encyklopedystów Leibnitza i Wolffa. Jan Sniadecki ulegał wpływom prądów na polu nauk ścisłych i filozofii angielskiej, a mylnie bywa poczytywany za francuskiego sensualistę. Trzeba więc, aby badacze historyi literatury postarali się o dokładną znajomość historyi filozofii.

Dr. **Dzieduszycki**. Nie kopułą Zjazdu należało zwać po dwakroć referat prof. Tarnowskiego, ale raczej wykrzyknikiem, który niedostatki na polu badań historyczno-literackich wywołały i znakiem pytania, jak tym brakom zaradzić. Nie wiemy, jak nasza odpowiedź na to pytanie będzie, ale winniśmy ją dać, pamiętając, że *spiritus flat ubi vult*. Pomijając nawet zdanie śp. Szujskiego, który utrzymywał, że historycy nie mogąc być ani aleopatami, ani homeopatami, z czem się zgodzić trudno, choćby to się miało odnosić tylko do wykładów uniwersyteckich, przyznać musi każdy, że z wpływem doniosłym tych wykładów w szkołach średnich liczyć się, jest obywatelskim obowiązkiem. Mówca podziela zapatrywanie pr. Pieniążka. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 czerwca.

Gazeta Narodowa wspominając, o powrocie posłów naszych do Rady państwa, podnosi potrzebę zetknięcia posłów z wyborcami, i pisze dalej:

„Sądzimy, że nikt nam nie zrobi zarzutu przesady, gdy pozwolimy sobie stwierdzić, że ogólne wrażenie, jakie wywołują w kraju wiadomości o przebiegu i rezultatach wielkiej polityki wiedeńskiej Koła polskiego w ubiegłem pięcioleciu parlamentarnem, da się streścić w jednem słowie — w słowie: przygnębienie....

„Przygnębienie to jest zaś tem dotkliwsze, że wówczas gdy posłowie nasi powracali z Wiednia jako zwyciężona brutalną przewagą głosów centralistów cząstka mniejszości Rady państwa, to chociaż często przywozili z sobą rozczarowania, i zastawali w kraju zniechęcenie, przecież zniechęcenie to nie było zaprawne tak gorzkiemi ingredyencyami, jak teraz.

„Bo wtedy nie było jeszcze Laenderbanku i jego brudnych tajemnic, plamiących cieniem swoim sprawy, które każdemu prawemu synowi kraju powinne być drogiemi i świętemi.

„Auskehren!“ — powiedział hr. Taaffe po wybuchu t. zw. afery dr. Kamińskiego. Czy dotąd już wszystko zostało wymiecionem, co powinno było być wymiecionem, niedaleka przyszłość zapewne wyjaśni.

„Bywały klęski w naszej akcyi politycznej, ale do skandalów, Bogu dzięki, jeszcze nie przywykliśmy. Więc tu w kraju, pod wpływem zdrowej atmosfery rodzinnej niech ta bolączka przepęknie. I gdy miazmata wiedeńskich wpływów pokątnych, tajemniczych a trujących, nie dopuściły do urzeczywistnienia hasła przez hr. Taaffego rzuconego, uczyni to opinia publiczna kraju. Kto winien, niech odpowiada za siebie, każdy osobiście! Ale za czyjeś tam brudy niechaj nie spada cień na ludzi i na sprawy niemające z misteryami podobnemi nic wspólnego“.

Zgadzamy się najzupełniej z uwagami *Gazety Narodowej* i prosimy najusilniej posłów, aby zwołaniem zgromadzeń wyborczych i zdaniem sprawy z czynności swych i z całego położenia, zapobiegli skutkom owego „przygnębienia“ — z którego koniecznie zrodzić się musi coraz większa apatya i zabagnienie.

Moskalofilskiemu lwowskiemu pisemku *Słowu*, dotychczas jeszcze majaczą się groźne widma „polskiej druzgocącej monarchie konspiracyi“, a wszystko z okazyi procesu lipskiego. Szanowny ten organ twierdzi, iż nie wierzyć pogłoskom o szeroko rozgałęzionej polskiej konspiracyi niepodobna, ze względu na źródło, a źródłem tem są Katkowa *Mosk. Wiedm.*, w których *Słowo* zagrzęzło jak lichy płaz. Pisemko to puszczając się na bystry prąd światowej polityki powiada, że „Niemcy i Rosya postanowiły ukończyć raz rachunki z polskiemi państwowo-politycznemi zachciankami“, a z tego punktu zapatrując się na kwestyę pokoju Europy, utrzymuje, iż jest on zabezpieczony!

Ministerstwa wspólne rozpoczęły przygotowania do zestawienia wspólnego budżetu na rok przyszły. Szczególnie są ożywione czynności sekcyi marynarki, która, jak wiadomo, od czasu ostatniej sesyi delegacyi zostaje pod kierunkiem nowego szefa. Spodziewać się należy, iż sekcya ta zażąda od delegacyi znacznie powiększonego funduszu, a słychać także, iż baron Sterneck zamierza przedłożyć delegacyi memorandum, zawierające projekt stopniowego uzupełnienia austryackiej marynarki wojennej.

Wobec uporczywie powtarzających się pogłosek z rozlicznych źródeł o zachwianiu stanowiska warszawskiego generał-gubernatora Hurki, urzędowy *Warsz. Dniewnik* donosi o wyjeździe jego do Petersburga. Zważywszy, iż wyjazdy takie, najmniej spodziewane, poprzedziły również usunięcie z zajmowanej posady Buturlina, warszawskiego ober-policmajstra, zważywszy dalej, że Hurko nie wyjeżdżał wcale na uroczystości pełnolecia następcy tronu, zdaje się być rzeczą nie ulegającą wątpliwości, iż gorliwy i radykalny rusyfikator popadł w niełaskę. Lakoniczność doniesienia o wyjeździe, bez określenia, jak to zwykle bywało, natury spraw powołujących go do pospiesznego wyjazdu zdaje się potwierdzać to mniemanie.

W dzień świętych Cyryla i Metodego, podług Juliańskiego kalendarza, odbyło się w Petersburgu w sali miejskiej walne posiedzenie Sławiańskiego Towarzystwa dobroczynności, instytucyi słynnej już z gorliwego propagowania prawosławia, pod egidą panslawizmu. Na posiedzeniu przemawiać musiał, jak zwykle, panslawista Łamańskij, który w ostatnich czasach, rodakom swoim, współwyznawcom utopijnych teoryj zbytecznie się już naprzykrza i nudnym wydaje z fanatycznemi wykrzyknikami o wielkiem wszech sławiańskiem zjednoczeniu. Oprócz Łamańskiego inny profesor, Miller, odczytał dysertacyą o Lodewigu Sturze, który w dziele p. t. „Sławiaństwo i przyszłość świata“ dowodzi, iż połączenie Sławian musi się odbyć „z oczami zwróconemi na wschód, strzegąc się odwrócenia ich na zachód i zrzekając się federacyjnych mrzonek z Polską na czele“, albo też austro-sławiańskiej monarchii i wszystkich teoryj Palackiego. Pan Miller powiada, że wszystko to są mrzonki i fantazye, bo tylko „rosyjska potęga może Sławian zjednoczyć“. Po takiem dogmatycznem orzeczeniu zaśpiewano hymny i posiedzenie się skończyło ku zdumieniu bardzo wielu członków, spodziewających się szumnych opisów cierpień „prześladowanych za wiarę najnowszych apostołów prawosławia na Rusi galicyjskiej“.

Warszawskij Dniewnik zamieszcza krótką biografię nowego szefa żandarmów warszawskich, generał-majora Broka. Z niej się dowiadujemy, że generał dotychczas w Polsce nie przebywał; a służąc przeważnie wojskowo otrzymał w nagrodę zasług wiele orderów i złotą honorową szpadę za „męstwo“. W r. 1862 był adjutantem ówczesnego ministra wojny i na tem stanowisku przebywał do 1865 r.

Levetzow, prezydent parlamentu niemieckiego naznaczył, na mocy służącego mu prawa, najbliższe plenarne posiedzenie na dzień 10 czerwca. Na porządku dziennym będzie wniosek **Ackermanna** i towarzyszy, o rozszerzenie §. 100 noweli przemysłowej, wniosek tego samego posła względem ustanowienia izb przemysłowych, i wniosek **Windthorsta** — dotyczący zniesienia ustawy, wzbraniającej nieupoważnionym sprawowania kościelnych urzędów.

Projekt do ustawy o **zmianie taryfy cłowej** — jaki w ostatnich tygodniach niemiecki rząd parlamentowi przedłożył, zwraca się głównie przeciw Francyi i jest dalszym aktem cłowej wojny między obu państwami. Projekt nakłada olbrzymie opłaty na wyroby przemysłu fracuskiego a przedewszystkiem koronki, hafty, pióra, oraz wino musujące t. z. szampańskie w butelkach rozsyłane.

W **francuskim senacie** toczyły się od paru dni bardzo żywe rozprawy nad zniesieniem dodatkowego artykułu do kodeksu napoleońskiego zakazującego rozwodów. Najjaśniej rozwinął tę kwestyą minister **Martin-Feuillet**, omawiając ją na przedostatniem posiedzeniu. Ze względu na dobro małżonków, dzieci i społeczeństwa domagał się usunięcia tego zakazu. Wskazywał prawdziwe powody, które skłoniły rząd restauracyi w 1816 roku usunąć to, co w „Code civil“ zupełnie zgodnie z potrzebą narodu postanowił Bonaparte. Objaśniał różnice pomiędzy separacyą a rozwodem i oświadczał się za tym ostatnim, jako za moralniejszym. W głosowaniu projekt zniesienia dodatkowego paragrafu przeszedł 160 przeciw 18 głosom.

Na sobotniem posiedzeniu senatu odrzucono podczas obrad nad ustawą o poborze do wojska poprawkę biskupa **Freppela**, dotyczącą uwolnienia od służby wojskowej seminarzystów duchownych 395 przeciw 92 głosom.

Powszechne zgromadzenie akcyonaryuszów **kanału sueskiego** było bardzo burzliwe. Mimo to nadaremnie starali się przeciwnicy **Lessepsa** przeszkodzić przyjęciu konwencyi, jaką inżynier zawarł z angielskiemi właścicielami statków. Większość nie miała nic do zarzucenia tej umowie, w której głównie rozchodzi się o zniżenie taks i powiększenie liczby angielskich administratorów towarzystwa kanałowego.

O ile angielskie dzienniki, a w pierwszym rzędzie *Times* i *Pall Mall Gazette* żżymają się na ministeryum **Gladstona**, że ulega żądaniom Francyi co do rozciągnięcia międzynarodowej kontroli finansowej w Egipcie, o tyle znów prasa francuska przyklasnęła zewnętrznej polityce swojego gabinetu. Zadowolenie z powodzeń Ferryego na tem polu zdradzają nie tylko dzienniki republikańskie, ale niemniej i konserwatywne a nawet i monarchiczne organa. Najzawziętsi przeciwnicy prezydenta ministrów, ci, co na każdym kroku w wewnętrznej polityce stawiają mu przeszkody, uznają zasługi i szczęście jego w sprawach kolonialnych. Solidaryzują się też z nim i popierają jego zamysły.

Nowe zbrodnie agraryjne pojawiać się w **Irlandyi** zaczynają. Z Tipperary (Munster) donoszą, że w zeszły czwartek napadła banda zamaskowanych złoczyńców na pracującego w polu Burkego — i tak go drągami zbiła, że mocno obawiają się o jego życie. Całą winą biednego wieśniaka była ta okoliczność, że nie wzbraniał on się zająć pod uprawę kilku kawałków ziemi, którą irlandzcy Fenianie wyrokiem tajemnego sądu ogłosili za nienaruszalną.

Bliska wyprawa egipsko-angielska do Sudanu, mająca pospieszyć z odsieczą Gordonowi, najżywsze rodzi nadzieje. Wprawdzie nie łudzą się nawet w Kairze co do możności odzyskania przewagi nad Sudanem, w każym razie jednak oczekują najlepszych skutków ekspedycyi. Obecnie studyują w głównym sztbie angielskim cztery drogi, któremiby można dojść do celu. Najdłuższa, bo 1600 mil wynosząca z Kairu do Chartum, okazała się najdogodniejszą, ze względu, iż przebiega urodzajną i obfitującą w wodę dolinę Nilu. Trudność przedstawia jednak przejście przez liczne katarakty. Druga droga przez Korosko i pustynię Abu-Hamed, chociaż o 400 mil krótsza, więcej nastręcza trudności. Trzeca z Sudanu do Berberu a ztamtąd Nilem do Chartum była zapewne najodpowiedniejszą, ale wtedy, gdy nie roiła się jeszcze od tłumów powstańczych a więc po zwycięstwie gen. Grahama. Dziś jednak za jedynie możebną uważają kompetentni drogę z Massany przez Kassalę do Chartum i to jeszcze pod warunkiem, jeżeli abisyńska pomoc zasłaniać zechce boki ekspedycyi, zwłaszcza w chwili zstępowania wojsk z gór na równiny Sennaru. Jasno więc przedstawia się nam teraz misya adm. **Hewetta**. Polecono mu wyjednać u króla Jana pomoc odpowiednich sił abisyńskich, które jeżeli już nie przez cały ciąg kampanii, to przynajmniej w drodze osłaniaćby miały armię angielską.

Belgijscy deputowani pp. **Arnould, Dausacrt, Demeur, Fedlon, Guillery, Janson, Robert i Scailqin** — stanowiący w Izbie drugiej najskrajniejszą lewicę — uczynili piękne wyznanie swej politycznej wiary. Oto, co wypowiedzieli w piśmie, adresowanem do członków stowarzyszenia liberalnych: „**Liberalizmu bez demokracyi nie można zaprawdę zrozumieć**“. Demokracya bowiem jest tem sercem, która użycza nam sił do najtrudniejszych nawet zapasów z fanatyzmem klerykałów, zagrażających naszym państwowym swobodom i utrudniających nam urzeczywistnienie postępu — do czego jedynie dążymy. Nie dziw, że jest nam demokracya jedynie pomocną w osiągnięciu szczytnych naszych zadań, gdyż musiałaby chyba nie iść za głosom swego powołania, gdyby tamowała rozwój materyalnych i gospodarczych interesów, prowadzących pracujące klasy do szczęścia. Wezwanie to kończą przedstawiciele belgijskiej lewicy zapewnieniem, że tylko „łączność i jedność na gruncie przewodnich idei — zapewnia stronnictwom zwycięztwo“.

Dla lepszego zrozumienia doniosłości tego pisma — dodać potrzeba, że zredagowano je w przeddzień wyborów liberalnych kandydatów do Izby.

Po ostatecznem obrachowaniu — okazało się, że w **serbskiej skupczynie** na 160 deputowanych, 147 należy do partyi rządowej, a 13 tylko do opozycyi. Ale i ta mała garsteczka wolnomyślniejszych członków reprezentacyi narodu niepokoi widać silne liczebnie stronnictwo rządowe, kiedy ono żadnej nie opuszcza sposobności, aby dać poznać siłę swą. — Dowodem tego proces, jaki skupczyna, t. j. większość jej, wytoczyła kiedyś dwom radykalnym posłom za to, że podali w Izbie interpelacyę, ułożoną w duchu skrajnej opozycyi, a przypominającą artykuły, zamieszczone niegdyś w radykalnym organie *Samouprawa*. Akt oskarżenia przeciwko interpelantom wniesiony, stawiał jako główny punkt winy to, że starali się oni usprawiedliwić ostatnie „wewnętrzne zaburzenia. — Wyrok, naturalnie potępiający, zapadł na tajnem posiedzeniu skupczyny, a głosowali za nim nietylko konserwatyści, lecz — oprócz trzech radykałów — także liberalni i wszystkie inne stronnictwa.

Sprawy miejskie.

Prezydent miasta, dr. **Weigel** skorzystał z przejazdu ministra handlu, bar. Pino dnia 29 b. m., aby mu przedstawić niektóre ważne dla miasta naszego sprawy. Oczekiwał go więc w Podgórzu — gdzie zamiast o godzinie 10, jak zapowiadano, stanął o kwandrans na pierwszą pociąg, wiozący ministra, któremu towarzyszyli kapitan biura kolejowego w ministerstwie wojny, tudzież pp. tajny radca i szef sekcyi baron **Posswald**, radca dworu **Wittek**, radca sekcyjny dr. **Obentraut**, radca sekcyjny baron **Lilienau**, nadinspektor kolejowy **Poschacher**, radca rządowy **Pichler** i nadinżynier **Reninger**.

Prezydent miasta starał się wykazać gościowi i jego wpływowemu otoczeniu konieczność połączenia kolei transwersalnej z dworcem kolei północnej za pomocą odnogi osobnej (*Schleppbahn*) i rzucenia mostu przez Wisłę w okolicy Zwierzyńca, naprost wałów fortyfikacyjnych. — Minister zapewnił, iż rząd, na wypadek zawarcia ugody z towarzystwem kolei północnej postawi jako jeden z warunków wybudowanie kolei łączącej miasta Biała, Kęty, Andrychów-Wadowice, — za pomocą tak zwanej (*Städtebahn*). Rząd zaś w wykończeniu sieci kolei transwersalnej ma połączyć stacyę (przystanek) kolei transwersalnej w Brzeźnicy z Wadowicami, przez co stworzy się całe nowe połączenie Biały z Krakowem. Most na Wiśle ma równocześnie służyć w niższej kondygnacyi dla wozów i pieszych.

Staraniem było również prezydenta przekonać p. ministra handlu, jak wielką wagę przywiązują mieszkańcy Krakowa do połączenia koleją przez komorę w Michałowicach z Królestwem Polskiem — także i co do tej sprawy tak p. minister, jak i jego otoczenie przyrzekło uczynić wszystko, co tylko będzie w mocy rządu przy układach międzynarodowych między Rosyą, a rządem austryackim.

Po przybyciu do Krakowa, towarzyszył pan prezydent gościom wiedeńskim przy zwiedzaniu wystawy historycznej w Sukiennicach. Przy tej sposobności prezes Izby handlowej, pan Teodor Baranowski, łącznie z prezydentem dr. Weiglem zapytywali pana ministra co do przyszłych losów Izby handlowej. — P. minister przyrzekł rozpisać wkrótce wybory na podstawie nowej ordynacyi i to nie na połowę ustępujących radców, lecz na wszystkich członków nowo organizującej się Izby, w liczbie 24.

Po obiedzie, odwiedził p. minister kilka osób wpływowych w Krakowie — dłuższy czas zabawił u prezydenta — poczem koło godziny wpół do ósmej wieczorem udał się na dworzec kolei. — Tu przedstawił mu prezydent miasta deputacyę koncesyonaryuszów kolei dyagonalnej z Wieliczki do Dobry pp. Henryka Turnau i Zygmunta Pruszyńskiego, z którymi pan minister przez pół godziny konferował przyjąwszy memorandum, tudzież szkice odnoszące się do tej dla Krakowa tak żywotnej kolei. Pan minister przyznał ważność tej kolei, szczególnie pod względem handlowym i przyrzekł najdokładniej sprawę rozpatrzyć i poprzeć w obec innych ministerstw. — Sprawę tę przedstawiano także i p. radcy Pichlerowi, tudzież innym członkom komisyi.

W ten sposób starał się pan prezydent dr. **Weigel** w tym krótkim czasie przekonać ministra i jego otoczenie, jakie są pod względem komunikacyi i handlu istotne potrzeby miasta naszego. Z oświadczeń p. ministra możnaby być zadowolonym, gdyby nie jedna okoliczność, na licznych niestety oparta doświadczeniach — o tej wielkiej przestrzeni, jaka u nas dzieli przyrzeczenie od wykonania. Dość przypomnieć — decentralizacyę kolei!

Kronika.

Kraków, 3 czerwca

Zielone świątki. Miasto nasze przez ubiegłe dwa dni zdwojonem zadrgało życiem. Co chwila widzieć można było toczący się po bruku wehikuł pełen rozweselonych osobników — i zapasów spiżarnianych. Na kolei żelaznej ruch niezwykły. Całe rodziny emigrują z Krakowa, aby u stóp skały Kmity, lub w uroczych Krzeszowicach odetchnąć pełną piersią, zaś u stóp ruin tenczyńskiego zamku młodzież handlowa przy licznym współudziale innych sfer bawi się przy dźwiękach muzyki wojskowej niewymuszenie i wesoło. W Ojcowie także gwarno. Wyruszyło tam z Krakowa liczniejsze kółko zwolenników miłej swobody i wdzięków natury, w jakie tak hojnie uposażoną jest dolina Ojcowa. Bawiono się serdecznie od świtu do nocy przez dwa dni, wywiózłszy jak najprzyjemniejsze wspomnienia. Do Wieliczki pociągi dowożą przeszło 800 osób; między niemi wiele osób ze Śląska i Królestwa Polskiego. Cóż dopiero Bielany! Opisać ten tłum tańczący, śpiewający, tych biboszów warsztatowych z kuflem w dłoni, owe piękności unoszące się na huśtawkach w siódme niebo i tych dandysów ludowych, których dowcipy nawet przez p. Pawła de Kocka nie zawsze mogłyby być powtórzone — opisać to wszystko nie sposób. Dopiero gdy sobótki na wzgórzach zagasły, ustał gwar i ruch na gościńcu łączącym miasto z cichą zazwyczaj pustelnią ks. Kamedułów bielańskich

Z powodu obecności p. Wł. Mickiewicza w Krakowie, zaprosił p. prezydent miasta dr. Weigel członków komitetu pomnika Adama, na posiedzenie, które się odbędzie w dniu dzisiejszym w sali posiedzeń magistratu. Prócz sprawy pomnika na posiedzeniu tem traktowane będą i inne, odnoszące się do muzeum narodowego, które ma być wzbogaconem medaljonem wieszcza.

Pogrzeb ś. p. Józefa Trauczyńskiego. Pomimo wyludnienia, jakie miasto nasze przedstawiało w pierwszy dzień świąt, niepamiętnie liczny orszak wziął udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Trauczyńskiemu. Oprócz duchowieństwa poprzedzali karawan członkowie Towarzystwa dobroczynności, oraz straż pożarna z muzyką, za rodziną postępowali w nieprzejrzanym tłumie publiczności: prezedent dr. Weigel, wiceprezydent Muczkowski, członkowie Rady miejskiej, urzędnicy Magistratu i innych instytucyi, a dalej członkowie Towarzystwa strzeleckiego z marszałkami na czele. Za zbliżeniem się konduktu do ogrodu strzeleckiego, wystrzałami moździeży żegnało Towarzystwo w zmarłym dawnego swego króla. Nad grobem przemówił w wymownych słowach ks. Załęski ze Zgromadzenia Jezus. podnosząc cnoty obywatelskie i domowe zmarłego. Złożono wiele wieńców, między innemi od prezydenta dra Weigla, rady miejskiej, fizyka m. dra Buszka, stowarzyszenia młodzieży aptekarskiej i od gremium aptekarzy Galicyi zachodniej...

Pogrzeb ś. p. Jakóba Bołoz Antoniewicza odbył się dzisiaj po południu z dworca kolei żelaznej na cmentarz przy licznym udziale publiczności i reprezentantów sądownictwa.

Zjazdowi IV lekarzów i przyrodników w Poznaniu, przesłał prezydent Krakowa życzenia telegraficznie, na co otrzymał odpowiedź następującej treści: „Zebrani na czwartym zjeździe lekarze i przyrodnicy polscy przez aklamacyę uchwalili złożyć podziękowanie za odebrane życzenia. Profesor Szokalski prezes“.

Z Rady miejskiej. We czwartek odbędzie się w Radzie miejskiej posiedzenie. Porządek dzienny obejmuje przedewszystkiem sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach.

Na dochód p. Feliksiewicza, złożonego od roku ciężką niemocą, artysty tutejszej sceny, urządzonem będzie w d. 10 b. m. przedstawienie w teatrze. Sądzimy, że zbytecznem byłoby przypominać publiczności zasługi tego artysty, który odznaczał się zawsze niepospolitą pracowitością i prawdziwem ukochaniem sztuki, co z każdej jego kreacyi widniało. Jak słyszymy, przedstawienie składać się będzie z części muzycznej, wspartej poważnemi siłami i z części dramatycznej, w której wezmą udział najlepsze siły krakowskiego teatru. Szczerze polecamy publiczności to przedstawienie i spodziewamy się, że licznie nań przybędzie. Da tem wymowny dowód, iż nić sympatyi, jaka ją łączy ze sceną, nie kończy się z chwilą, gdy artysta sterawszy zdrowie, zmuszony jest albo zupełnie, albo też na czas dłuższy usunąć się z teatru. O ile wiemy, powrót do zdrowia p. Feliksiewicza, zależy wiele od wyjazdu do wód dla przeprowadzenia radykalniejszej kuracyi. Jeszcze też raz polecamy publiczności zapowiedziane na jego dochód przedstawienie. Bilety już od dzisiaj rozdane zostały w tutejszych sklepach do rozsprzedaży.

Wędrówka artystyczna. P. Leon Stępowski, artysta tutejszej sceny, korzystając z letnich wakacyj, zebrał grono swych młodszych kolegów z Krakowa oraz Poznania i w niedzielę wyruszył na wycieczkę artystyczną do większych miast Galicyi. W zaimprowizowanej tej trupie znajduje się między innemi p. Siemaszko, który następnie wyjeżdża do Lwowa, zaangażowany przez dyrekcyę tamtejszego teatru. Repertoar Towarzystwa, jak nam mówią, składa się przeważnie z oryginalnych nowości scenicznych, jak „Ciotka na wydaniu“ Blizińskiego i „Dzieciaki“. Dalej idą utwory francuskich autorów; w „Naszych sobotach“ ma podobno wystąpić p. Sobiesław, udając się umyślnie w tym celu do Rzeszowa, gdzie najpierw zatrzymał się p. Stępowski. W „Dzieciakach“ bardzo milutkiej i zgrabnej drobnostce scenicznej p. Świderskiego, Linią będzie p. Józefa Piotrowska. Jako Munio wystąpi p. Siemaszko, a publiczność nasza pamięta jego wyborną grę w tej roli. Sądzimy, że artyści nasi doznają wszędzie, gdzie przybędą, sympatyi i powodzenia, jak na to niewątpliwie zasłużą. Reżyserem trupy jest p. Stępowski, artysta wielkiej sumienności w grze i obdarzony hojnie darem intuicyi. Repertoar jego ról składa się z kreacyj opracowanych zawsze bardzo starannie i pełnych charakteru. Dość wymienić rolę Florentego w „Braciach Rantzau“, którą zjednał sobie ogólne uznanie nietylko u publiczności, ale i najpoważniejszych znawców sztuki.

Porządek na kopcu Kościuszki. Od jednego z przejezdnych, który w pierwszy dzień Zielonych świątek zwiedzał przed południem kopiec Kościuszki, otrzymujemy następujące pismo: „Z całem przejęciem się i czcią, z jaką my, Królewiacy zwykliśmy zwiedzać pamiątki Krakowa, udałem się w niedzielę na kopiec Kościuszki. Jak wszyscy, wszedłem najpierw do zabudowania, którego schody prowadzą na ścieżynki kopca, a następnie do cichej, gotyckiej kaplicy, kąpiącej się w uroczystym mroku. Nietylko jednak mrok ją zalegał. Biedny Królewiaku, ze czcią i przejęciem się stąpający po pełnej pamiątek krakowskiej ziemi! Zamiast wonnej miry, cichą, gotycką kaplicę przepełniała nadzwyczaj silna woń świeżo przygotowywanych — zrazów! Otrzeźwiony z poetycznych uniesień, dochodząc do wierzchołka kopca, musiałem się znowu zapoznać z inną wonią — już całkowicie sprowadzającą śmiertelnika na ten padoł płaczu. Nie koniec na tem. Dnia tego przeznaczone było także, abym na kopcu naszego bohatera wyczytał następujący, wielce ortograficzny napis: „Tu są Do nabicia PaMiętniki Budowy pmnika KośCiuszki.“ Powiedz Redakcyo, czyliż na to wszystko nie ma rady i czy nie powinno być inaczej?“ Do pisma tego dodajemy od siebie, że istnieje w Krakowie komitet opiekujący się kopcem Kościuszki, któremu też skargę naszego korespondenta polecamy w przekonaniu, że profanacyi zechce położyć koniec.

Delegaci młodzieży akademickiej, którzy przybyli ze Lwowa na wycieczkę do Krakowa, odjechali wczoraj wieczorem.

Kwatermistrze 93 pułku piechoty odjechali dziś do Ołomuńca, dokąd jutro wieczorem udaje się cały pułk. Natomiast z Ołomuńca przybędzie do Krakowa we czwartek pułk tarnowski 57.

Ślub. W niedzielę w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Hipolitem Filochowskim, urzędnikiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a panną Stanisławą Wandasiewiczówną, córką profesora seminaryum męskiego. Nowożeńcom pobłogosławił ks. prof. Cholewiński.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Zgutową Maryę za kradzież płótna; Biedę Wojciecha za skaleczenie w głowę biczyskiem drugiego furmana; Stasińskiego Józefa, Majową Antoninę za kradzież; Jurkiewiczównę Maryę za udział w kradzieży; Domagalskiego Jana, Gieratowiczównę Rozalię, Michalskiego Jana za kradzież; Jana Cegielskiego za uczestnictwo w kradzieży; Kmiecika Błażeja za oszustwo; 13 osób za pijaństwo, 12 za włóczęgostwo.

W dyrekcyi policyi złożono: krzyżyk złoty wysadzany rubinami i turkusami, znaleziony przez druciarza Antoniego Pałczyńskiego; zegarek srebrny z łańcuszkiem, znaleziony przez p. Grudzińskiego i branzoletkę czarno emaliowaną, znalezioną przy ulicy Straszewskiego.

We Lwowie w kościele XX. Jezuitów o godzinie 8 rano, odbył się dzisiaj ślub p. Jana Styki, artysty malarza z Krakowa, z p. Maryą Ochrymówiczówną. Państwu młodym pobłogosławił ks. Kamiński,

W Wadowicach w dniu 5 b. m. odbędzie się w sali czytelni wieczór literacko-muzykalny ku uczczeniu trzechsetletniego jubileuszu Jana Kochanowskiego. Na wieczorze tym p. Michał Żmigrodzki wygłosi stosowny odczyt, wśród którego odśpiewanym będzie Tren X piewcy z Czarnolasu, układu Moniuszki.

Rzeszów, 3 czerwca. (Telegram *N. Reformy.*) Artyści dramatyczni, którzy w d. 1 b. m. wyruszyli do nas pod kierownictwem p. Stępowskiego, doznali tu serdecznego wczoraj przyjęcia, co zdaje się wróżyć im dłuższe w Rzeszowie powodzenie. P. Stępowski jako Garrick w „Doktorze Robin“; p. Siemaszko i panna Piotrowska w „Dzieciakach“ i pani Stępowska jako Marya w „Robinie“, otrzymywali huczne oklaski.

J. I. Kraszewski, jak się dowiadujemy z jego listu, zamieszczonego w ostatnim numerze *Kłosów* — zmuszony jest na czas dłuższy zawiesić swe współpracownictwo w pismach i dziennikach polskich. Wspomniany list sędziwego autora, pisany jeszcze z tymczasowego więzienia w Lipsku d. 22 maja do Adama Pługa, brzmi jak następuje: „Dobry mój przyjacielu! Piszę do ciebie po niemiecku, żeby uniknąć tłómaczenia, a więc i opóźnienia listu. Wyrok, znany ci z gazet... Poddaję się woli Bożej. Kreślę kilka tych wierszy dla podziękowania za okazane mi współczucie, a zarazem dziękuję wszystkim, którzy nie opuścili mię w tem nieszczęściu. Nie wiem jeszcze, gdzie będę odsiadywał karę: w Magdeburgu, Kładzku na Szląsku, czy w Königsteinie. Przez wzgląd na stan zdrowia mojego, o Königstein prosiłem, ale czy „Reichs-Justiz-Amt“ i król Saski zgodzą się na to, dotąd jeszcze niepewne. Königstein byłby dogodniejszym, tak dla zdrowia, jak i dla zajęć moich. Oczekuję rezolucyi w więzieniu.

Wszelako, czy to w Kładzku, czy Königsteinie, dalsza działalność moja literacka ulegnie przerwie; bo jakkolwiek wolno mi będzie czytać i pisać, wszystko jednakże, cobym zechciał w świat wysłać z twierdzy, będzie musiało być tłomaczone po niemiecku, a łatwo to zrozumiesz, że tłomaczenie całych tomów powieści i mnogich arkuszy literackiej korespondencyi tyleby kosztowało pieniędzy i czasu, iż byłoby po prostu niemożliwem. Tak więc do pewnego czasu muszę być niemym... będę jednakże pisał, jeżeli sił i zdrowia na to wystarczy.

O zdrowiu mojem, które się znacznie pogorszyło, nic ci pisać nie będę; tak jestem osłabiony, że ledwie chodzić mogę... Dobry mój przyjacielu! wiem że przez wszystkich opuszczony, wkrótce przez wszystkich będę zapomniany... Zachowajże ty mię w swej pamięci i sercu. Pozdrawiam cię i całuję.

Stary twój przyjaciel
J. I. Kraszewski.

P. S. Pozdrów wszystkich znajomych... wszystkich... Niech Bóg im błogosławi! Gdyby się później dało uzyskać, żeby zamiast tłómaczeń poprze-

stano na referatach, tobym może mógł jeszcze pisać; ale będzie to trudno".

Dynamit w artyleryi. Mrzonki owych licznych pseudowynalazców, który podczas oblężenia Paryża zasypywali rząd narodowy projektami pocisków, mających za jednym strzałem niszczyć całe szeregi, zdają się być bliskiemi urzeczywistnienia. Dynamit znalazł zastosowanie w artyleryi. Tym razem jest to wynalazek seryo, a armata rzucająca pociski dynamitowe, wynalezione w Ameryce i wypróbowana w forcie Hamilton, zwróciła na siebie uwagę sfer kompetentnych i wzbudziła ogólną ciekawość. Armata ta jest właściwie wiatrówką i pocisk naładowany dynamitem, zostaje wyrzucony siłą zgęszczonego powietrza. Średnica armaty wynosi zaledwie 5 centymetrów, za to długość jej dochodzi do 12 metrów. Pocisk jest odpowiednio długi, składa się z cienkiej metalowej rurki zakończonej szpicem z miękkiego metalu; na końcu znajduje się kapiszon, wybuchający za uderzeniem. Przy ciśnieniu powietrza 32 atmosfer na cal kwadratowy, odległość rzutu ma sięgać do 2000 metrów, wynalazca zaś spodziewa się doprowadzić ciśnienie w armacie do 136 atmosfer, a w takim razie dynamitowe pociski dosięgałyby odległości 4800 metrów.

Jeszcze nos ofiarą miłości. Nieraz już dzienniki notowały szczegółowiej objaw miłości, jaki tu i owdzie się zdarzył, a mianowicie odgryzienie... nosa. Świeżo obecnie taki wypadek zaszedł w Saratowie. Przy ul. Carycyńskiej mieszkała ładna dziewczyna, córka kolonisty, w której zakochali się jednocześnie: sklepikarz z przyległego domu i ... stróż. Dziewczę nad stróża przełożyło sklepikarza. W skutek tego ten ostatni postanowił zemścić się srodze na przyszłem stadle i wkrótce dopiął celu. Na wieczorku, urządzonym przed ślubem przez narzeczonego, w liczbie zaproszonych gości znajdował się także i mściciel. Wypiwszy trzy kieliszki wódki, rzucił się w objęcia sklepikarza i jak zwyczaj ludu każe, pocałował go po trzykroć, a potem nagle pobiegł do jego narzeczonej, ujął ją za warkocz i w jednej chwili odgryzł nos nieszczęsnej. Dokonawszy dzieła spiesznie odszedł. *Saratowskij Dniewnik*, który podaje o tem wiadomość, powiada, że spisano już policyjny protokół o zaszłym wypadku i przedstawiono go sędziemu śledczemu. Ale chyba nikt nie wróci już noska zeszpeconej twarzy.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Sieniawie ogłasza sprzedaż realności lk. 4 w Monasterzu dnia 26 czerwca, 7 sierpnia i 11 września. Cena 2405 złr. Sąd w Buczaczu sprzedaż realności lk. 169 w Buczaczu 24 czerwca — cena 650 złr. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych wykonać się mających w latach 884, 1885, 1886 na gościńcach państwowych w sekcyi drogowej Tarnów ogłasza namiestnictwo licytacyą ofertową, która odbędzie się 19 czerwca w starostwie w Tarnowie — cena robót roku 1884 wynosi 2548 złr. — W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńców w bialskim okręgu — odbędzie się 19 czerwca licytacya ofertowa w Starostwie w Białej.

Księgi gruntowe. Sąd w krajowy wyższy w Krakowie ogłasza, iż dla gmin katastralnych: Stryszów, Zawadka, Biała woda, Binczarowa, Banica, Juraszowa. I część, Gruszowice, Dobczyce, Wietrzychowice, Miechowice małe, Janowice, Krzyszkowice, Cholerzyn, Niewiarów Brzezówka, Błędowa, Gać, Sobów, Nowa wieś, Gwoździanka, Niebylec otwarto nowe księgi gruntowe. Zarzuty zgłaszać można do 31 grudnia 1884 r.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— P. Marya Konopnicka na jednej z prelekcyj publicznych w Warszawie, odczytała barwną swoją nowelkę p. t.: „Ultimus". Treść nowelki jest taka:

Jur Chmiel, odtrącony w swych matrymonialnych zamiarach przez pannę Rożnowską, zaściankową szlachciankę, poprzysięga jej zemstę, czekając aż jego okrutna wyjdzie za innego i aż będą mieli syna. Jego to właśnie gdy wyrósł, zrobił złodziejem koni i przemytnikiem. Spodliwszy w ten sposób syna Rożnowskiego, znalazł zadośćuczynienie za owego przed laty otrzymanego kosza. Straż graniczna chwyta Jura Chmiela i młodego Rożnowskiego. Lud krzywdzony ciągłemi kradzieżami, wpadłszy w wściekłość, wydziera Chmiela z rąk straży i zabija go na miejscu, a młody Rożnowski pewnie skazany zostanie na Sybir.

Ultimusów w powieście jest dwóch: wspomniany młody Rożnowski i domowy żóraw Rożnowskich pozbawiony jednego oka i skrzydeł, marny żóraw, sprawiający smutne wrażenie, gdy zamiast szybować po niebieskich szlakach, kręci się koło domu i żywi obierzynami z kartofli, aby nędzny żywot podtrzymać. Żóraw ów „ultimus", jakkolwiek rozpoczyna nowellę, dzieli tylko z tytułu losy właściwego bohatera; moralna ich wartość i upadek wprawdzie zbliżają ich do siebie, ale żóraw mimo to stanowi właściwie tylko pewnego rodzaju artystyczne akcesoryum.

Nowella „Ultimus" przedstawia się jako szereg obrazków, powiązanych nicią intrygi Chmiela, który jest starowiercą. W ogóle autorka skupiła w obrazku swym przedstawicieli różnych żywiołów: jest szlachta zaściankowa, są cyganie i żydzi. „Ultimus", mimo pewnych nieścisłości w kompozycyi, sprawia wrażenie oryginalne barwami w obrazowaniu, które znacznie przeważają w nowelli i stanowią najprzedniejszą jej wartość. Opis cygańskiego legowiska skreślony jest z rembrandtowską siłą i plastyką, godną niepospolitego pióra. Również ponętnym fragmentem jest illustracya zmarniałego żórawia, opisy natury i walka przemytników. Autorka w kilku miejscach z talentem zmięszała poetyczne barwy z obserwacyjnym realizmem.

Dział ekonomiczny.

Jarosław, 29 maja.

Wczoraj z zupełnem i świetnem powodzeniem odbyła się u nas wystawa przeglądowa bydła i koni włościańskich wraz z premiowaniem z dwóch powiatów jarosławskiego i łańcuckiego, urządzona staraniem naszego oddziału Towarzystwa gospodarskiego. Głos powszechny przyznał, iż tak urządzonej wystawy, z zachowaniem wybitnem jej celu i przeznaczenia, dawno nie było; dowodem tego, iż bydła włościańskiego, które jedynie było na wystawie przyjmowane, znajdowało się sztuk 164 a koni sztuk 180. Trzeba pamiętać, iż to pierwsza tego rodzaju u nas wystawa, iż pewna nieufność i niechęć do niej, niestety w naturze naszego włościanina istnieje jeszcze, iż przednowek bardzo u nas ciężki, a bydło z powodu braku paszy w zimie, mizernie wygląda, co niezawodnie wpłynęło znacznie na zmniejszenie liczby okazów. Ale miłym był widok włościan, którzy już z najdalszych krańców powiatów dzień przed tem spieszyli na wystawę. — Wystawa w ostatniej chwili przedstawiła prawdziwie zadawalniający i pocieszający widok postępu rzetelnego, jaki istnieje w chowie bydła i koni pośród włościan naszej okolicy. Postęp ten stosunkowo widoczniejszym jest w chowie koni niż bydła — były konie, które budziły podziw znawców a ogólne uznanie za umiejętną i troskliwą chodowlę. W tym duchu odzywał się kilka razy generał hr. Grawenitz, naczelny inspektor wszystkich stadnin w Austryi, który umyślnie na tę wystawę przybył z Wiednia, aby zbadać rezultat krzyżowania klaczy krajowych z Ardenami, którego to krzyżowania zwolennikiem jest ks. Adam Sapieha, i rezultaty okazały się bardzo pomyślne.

Chów bydła niemniej okazuje postęp znaczny, nie ma jednak jeszcze kierunku wybitniejszego. Były okazy włościańskie, które na każdej największej wystawie — zasługiwałyby na odznaczenie — znać jednak ciężki przednowek tegoroczny, ale znać również coraz większe zamiłowanie, coraz więcej troskliwości, dbałości i umiejętności w chodowli. Wyraz tego stanu rzeczy dał w przemowie swojej przed rozdaniem nagród, poseł Wł. hr. Koziebrodzki, prezes wystawy, konstatując postęp, ale w gorących słowach zachęcając włościan do dalszej pracy wytrwałej, ku lepszemu. W tym duchu przemawiał i prezes Towarzystwa centralnego ks. Adam Sapieha, który z zwykłą sobie porywającą wymową, zachęcał do pracy, do łączności, do solidarności, stwierdzając, iż wystawa jarosławska, jest dobrym, na dredze cichej, pożytecznej pracy objawem, i że komitetowi centralnemu jest zachętą, gdyż widzi on, iż z prac jego w kraju są widocznie dobre owoce.

Premia rozdane zostały pomiędzy włościan za bydło w sumie 600 złr., za konie ze strony Towarzystwa gospodarskiego w sumie 220 złr. (w tej sumie mieści się 120 złr., które na wniosek p. Józefa Skarbek-Borowskiego zebrał pośród sędziów wystawy hr. Stefan Zamojski dla zwiększenia nagród wobec tak wielkiej liczby wystawców koni.) Ze strony rządu premiował pułkownik hr. Logotteti, klacze i źrebięta sumą trzysta czterdziestu złr.

Napływ zwiedzających wystawę był bardzo wielki, przeważnie włościan, nie brakło również nikogo z okolicznych księży i obywateli, z dalszych stron przybyli, ze strony centralnego komitetu: prezes ks. Adam Sapieha i p. Konopka, delegaci posłowie: ks. Władysław Sapieha, hr. Roger Łubieński, Stanisław Jędrzejowicz, był również prezes oddziału poseł Zygmunt Dembowski, poseł hr. Mieczysław Rey, hr. Scipio, hr. Breza, delegat do Rady państwa p. Zygmunt Kozłowski, p. Micewski, generał Lassolasy i t. d. Słowem, wystawa jarosławska, widocznie zainteresowała wszystkich, ale co najważniejsza, iż włościanie bardzo z niej byli zadowoleni, i że bez wpływu na hodowle bydła i koni w naszej okolicy ona nie pozostanie — a to było jej celem.

Lwów, 31 maja. — (*Sprawozdanie Banku rolnicsego*). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 9·— do 9·60, biała 9·00—9·50, nowa 8·00—9·00 (usposobienie mdłe); żyto gotowe 7·25 do 7·60, nowe 5·25—6·00 (usposobienie słabsze); owies obroczny 7·25—8·25 (poszukiwany); jęczmień browarny 7·25—8·00, obroczny 6·25 do 7·— (usposobienie spokojne); rzepak 13·— do 14·— (nominalnie), nowy 11·— do 12·—; groch do gotowania 7·— do 10·—, pastewny 5·50 do 6·80; wyka do nasienia 6·— do 7·—, obroczna 5·40 do 6·—; bobik 6·— do 6·50 (usposobienie spokojne); hreczka 8·— do 8·75 (popyt mniejszy); koniczyna czerwona 30·— do —·—, biała —·— do 45·—, szwedzka —·— (bez popytu); spirytus za 10.000 lt. prct. złr. 32·— do 32·50.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 31 maja b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 10·00 do 10·25; na czerwiec-lipiec 9·62—9·67; na jesień 10·02 do 10·07. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·30—9·20; na maj-czerwiec 8·25—8·30; na jesień 8·22—8·27. Usposobienie spokojne.

Jęczmień. Dla braku popytu nie notowany.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 7·00—7·10; na czerwiec-lipiec 6.98—7·03; na sierpień-wrzesień 7·15—7·20. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 8·50—9·00, na maj-czerwiec 8·50—8·60; na jesień 7·10—7·15. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 30·00—30·25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany za 100 kilo angielski 29·75 do 30·—. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·50—23·75; galicyjska 21·75 do 22·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 38·25—38·50. Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50·00—51·50. Usposobienie chwiejne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 48·00—49·00. W tygodniu od 24 do 30 maja br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—. Obrót ciągle mały. Ceny stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski zeszłoroczny 145·— do 155·—, podmiejski 135·— do 140·—, wiejski 125.— do 130·—. Ceny jednakie obrót mały.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 64·— do 68·, włoski 56·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 72·—, francuska 80 — do 86·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 98·— do 110·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 14·— do 14·50.

Nafta. Wiedeń. W tygodniu od 24 do 30 maja. Za 100 kilogr. ameryk. 23·25 — 23·50 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 21·75—22·00 gotówką—20 procent tary incl., podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·75-23·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 21·50—22·00 obrót mały, ceny niezmienione. Brema. Za 50 kilogr. gotowa 7·05 do 7·05 marek, na sierpień-grudzień 7·95. Tryest. po 100 kilogr. gotowa 9·50 do 9·80 na wrzesień-grudzień 9·80 do 9·85.

Ostatnie wiadomości.

Od komitetu przedwyborczego otrzymujemy następujące pismo:

Wskutek złożenia mandatu poselskiego przez p. Kochanowskiego odbędą się wybory do Sejmu w okręgu wyborczym pilzneńskim. Dla przeprowadzenia tejże czynności komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części naszego kraju uchwalił na posiedzeniu dnia 28 maja r. b. odbytem zaprosić p. Walerego Brzozowskiego, prezesa Rady powiatowej pilzneńskiej, tudzież pp. Piotra Garbaczyńskiego, Ignacego Pieniążka, Jarosława Awejdę i Alfreda Dobrzyńskiego do zawiązania komitetu miejscowego.

Henryk Wodzicki,
przewodniczący.

Piszą nam z Wiednia, 2 czerwca:

„Sejm nie będzie zwołany w czerwcu, lecz dopiero w jesieni. Próżne było zadowolenie, że sesya zeszłoroczna została nie zamknięta, lecz tylko odroczona; próżne były niejakie trudności, które zwalczyć przyszło rządowi, szczególnie panu ministrowi Ziemiałkowskiemu, gdy chodziło o wyjątkowe zastosowanie odroczenia do Sejmu; próżno usłyszał rząd z strony lewicy Rady państwa zarzuty, że pozwala Sejmowi galicyjskiemu arogować sobie znaczenie większe od innych sejmów, lub nawet *sich auf den Reichsrath hinausspielen*. Sejm nie będzie zwołany w czerwcu, bo w ostatniej chwili Wydział krajowy oświadczył się przeciw zwołaniu. Rządowi trudno było nie zgodzić się na niezwołanie, ale pismo Wydziału krajowego wywołało w łonie rządu wielką niechęć, upatrującą w postanowieniach Wydziału krajowego kapryśność. Na domiar przykrość niemałą sprawił sobie rząd tem, że już wyjednał był postanowienie cesarskie o zwołaniu Sejmu na dzień 16 czerwca i postanowienie to nadeszło było właśnie do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdy w niespełna godzinę potem nadeszło także owo pismo z Wydziału krajowego, żeby Sejmu nie zwoływać, skutkiem czego wypadło rządowi nowe przedstawienie zrobić cesarzowi i prosić o cofnięcie postanowienia. Wydział krajowy motywuje swoje żądanie, aby Sejm nie zbierał się w tym roku dwa razy ze względu na próżny koszt 20.000 złr., jakiby sesya czerwcowa sprawiła. Wzgląd ten jest bardzo słuszny z stanowiska ubogich finansów krajowych, ale może i z innemi względami Wydział krajowy powinien był się liczyć; tak np. z względem na krótkość sesyi jesiennej, która w żadnym razie nie potrwa dłużej, jak sześć tygodni, a przeto nie wynagrodzi ubytku sesyi letniej. Przedewszystkiem zaś **powinien był Wydział krajowy nie znosić samochcąc stworzonego już precedensu o prawie Sejmu do odroczenia tylko sesyi w miejsce zamknięcia i powinien był nie psuć sprawy na przyszłość.** Może słusznie tu powiedziano, że sami nie wiemy, czego chcieć; bo *quidquid delirant reges, plectuntur Achivi*. (Doniesienie to pochodzi ze strony, z której niejednę już mieliśmy wyborną informacyę. Stwierdza je zresztą dziś w telegramach także jeden z stałych naszych korespondentów wiedeńskich, który już dnia 29 maja w numerze 124 telegrafował nam, że „daje się czuć pewna agitacya przeciw zwołaniu Sejmu w czerwcu". *Re.*).

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 3 czerwca. Z dobrego źródła dowiaduję się, że zadekretowane już zwołanie Sejmu na dzień 16 b. m. zostało cofnięte. Mówią tu, że sam Wydział krajowy postarał się o to. Namiestnik Zaleski przybył już do Wiednia. Według tutejszych dzienników ma dziś także przybyć marszałek Zyblikiewicz, co jednak wobec zapadłego już postanowienia co do niezwołania Sejmu, wydaje się wątpliwem.

Wiedeń, 3 czerwca. Sprawa organizacyi kolei skarbowych weszła w ostatnie stadyum. Minister handlu br. Pino przedłożył cesarzowi do sankcyi projekt statutu, zatwierdzony już przez Radę ministrów. (Porównaj artykuł wstępny. *Red.*)

Wiedeń, 3 czerwca. Z powodu mowy posła Kowalskiego, który na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 21 marca b. r. żalił się na stosunki szkolne w Galicyi, podnosząc, iż w dwujęzykowych seminaryach nauczycielskich w Galicyi dopiero bezpośrednio przed rozpoczęciem roku szkolnego wychodzi zarządzenie, które przedmioty mają być wykładane w języku polskim a które w ruskim, i że w seminaryach żeńskich język ruski za mało jest uwzględniany — wezwał minister oświecenia galicyjską Radę szkolną krajową, aby o tych skargach przedłożyła mu sprawozdanie i doniosła, jakie zarządzenia należałoby poczynić, aby pozyskać dla szkół ludowych przyrost dostatecznie wykształconych nauczycieli, zdolnych do nauczania w języku ruskim.

Wiedeń, 3 czerwca. O rozbiciu zjednoczonej lewicy głoszą, że już 30 posłów zapisało się do przyszłego niemieckiego klubu, między nimi najwięcej niemieckich posłów z Czech i kilku z Moraw, jak n. p. Sturm i Promber. Przeciw temu niemieckiemu klubowi, który będzie mieć semitów w swem gronie, chce Schoenerer założyć „klub germański" bez semitów. Już na wczorajszem zebraniu niemieckiego Towarz. szkolnego (*Schulverein*) w Gracu domagali się zwolennicy Schoenerera wykluczenia żydów z Towarzystwa.

Wiedeń, 3 czerwca. Gdy dotychczasowa komisya egzaminacyjna dla nauczycieli szkół realnych została połączona z komisyą gimnazyalną, przeto minister oświecenia wyznaczył osobne komisye egzaminacyjne dla rysunków z wolnej ręki i dla umiejętności handlowych, które przedmioty dotychczas oddane były osobnemu oddziałowi komisyi egzaminacyjnej szkół realnych. Regulamin i inne postanowienia dla tej nowej komisyi, są ułożone analogicznie z przepisami dla połączonej komisyi egzaminacyjnej wspólnej dla szkół realnych i gimnazyalnych.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 czerwca. W ciągnieniu losów miasta Wiednia z r. 1864 wygrały: Serya 746 Nr. 100 główna wygrana; serya 3048 Nr. 27 dwadzieścia tysięcy złr.; serya 2987 Nr. 31 dziesięć tysięcy złr.; serya 846 Nr. 96 i serya 2987 Nr. 14 po pięć tysięcy złr. — dalsze serye wylosowane są: 128, 449, 783, 900, 964, 1001, 1075, 1141, 1245, 1488, 1863, 2250, 2568, 2632, 2694, 2739, 3236, 3723, 3856, 3858, 3935, 3841.

Klausenburg, 3 czerwca. Kandydat stronnictwa liberalnego Hegedues, powitany został z zapałem na dworcu kolei. Po drodze jednak ze strony tłumu ludności poczęto rzucać kamieniami na przejeżdżające powozy, przyczem około 60 osób odniosło rany.

Klausenburg, 3 czerwca. Z powodu zaburzeń przedwyborczych aresztowano pięć osób, między niemi znajduje się jeden współpracownik dziennika *Ellenzek*. Nadto trzej studenci oddani zostali pod sąd za podburzanie tłumów — puszczeni jednak zostali na wolną stopę. Krążą pogłoski, iż wielu najwybitniejszych członków partyi niezawisłych zamierza przystąpić do stronnictwa liberalnego.

Niż, 3 czerwca. Z powodu napadu dwóch gromad emigrantów serbskich, osiadłych w Bulgaryi, które wtargnęły w okręg Timoku i dokonały tam rabunków, odwołał się rząd serbski do rządu bułgarskiego. Rząd bulgarski powikłał sprawę, gdyż zaprotestował przeciw posterunkowi serbskiej straży pogranicznej, stojącemu zupełnie prawnie pod Bregową i zagroził mu użyciem broni.

Rząd serbski zalecił prefektowi tamtejszemu, by stanowiska nie opuszczał — równocześnie zaś poseł serbski w Sofii dostał polecenie, aby od rządu bułgarskiego zażądał stanowczego wyjaśnienia, w razie zaś odmowy z całą swą kancelaryą Sofię opuścił.

Niż, 3 czerwca. Wielka komisya podatkowa złożona z 35 członków 33 głosami przeciw 2 przyjęła w zasadzie przedłożenie rządowe. — Dwaj członkowie głosujący przeciw, zgodzili się także lecz z wieloma zastrzeżeniami.

Paryż, 3 czerwca. Z Hue donoszą, iż układ z Francyą w zasadzie został przyjęty. Po załatwieniu spraw podrzędnych natychmiast podpisanie nastąpi. — Stan zdrowia króla lepszy.

Genewa, 3 czerwca. Odsłonięty został posąg Du Four'a, w uroczystym pochodzie wzięło udział 12.000 osób. Kantony, które należały do separatystycznego związku nie były reprezentowane.

Rzym, 3 czerwca. Według watykańskich dzienników spodziewać się należy papieskiego protestu, w razie gdyby parlament francuski uchwali stanowczo rozwód małżeński oraz powoływanie seminarzystów duchownych do służby wojskowej.

Londyn, 3 czerwca. *Daily Telegraph* donosi, iż oblężenie Berberu zostało zaniechane. Gordon trzyma się z powodzeniem na swojej pozycyi.

Londyn, 3 czerwca. Biuro *Reutera* donosi, iż generalny gubernator Kandyi podał się do dymisyi. Porta odrzuciła proponowany przez chrześciańskich posłów sposób załatwienia sprawy o port Vakuf.

Suakim, 3 czerwca. Nieprzyjaciele w nocy ze wszech stron przypuścili szturm, który jednak załoga twierdzy odparła.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 3 czerwca 1884	Dzisiejszy	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	·	[illegible]
„ 5% austr. nieopodat.	—·—	95 90
„ srebrna	—·—	81 35
„ złota	—·—	102·—
6% Renta złota węg.	[illegible]	122·65
4% Renta złota węgierska	91 60	91·90
Losy z r. 1860	[illegible]	135·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	862·—
„ kredytowe austr.	—·—	307·70
Londyn	—·—	122·25
Napoleondor	—·—	[illegible]
Lombardy	142·10	142·80
Losy z r. 1864	169·25	169·—
Akcye Karola Ludwika	285·—	285·50
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]	187·75
Akcye kol. węg. półn. wsch	[illegible]	163·—
Obl. Indem. galic.	[illegible]	[illegible]
Losy Prem. Węg.	[illegible]	115·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·—	149·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	[illegible]	181·—
6% Listy zast. hipot. gal.	[illegible]	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	[illegible]	177·—
Marka	—·—	59·75
Ruble	[illegible]	122·75
Dukat	—·—	5·75
Usposobienie giełdy: słabe.		
Berlin d. 3 czerwca 1884.		
Banknoty austryac.	[illegible]	167·25
Wiedeń	[illegible]	[illegible]
Warszawa	[illegible]	[illegible]
Ruble	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	[illegible]	[illegible]
4% „ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
Akcye Karola Ludwika	[illegible]	119 75
„ kredytowe	513.50	514·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Ojciec pięciorga dzieci, podupadły na zdrowiu i siłach, ofiara roku 1844 i 1845, a także roku 1846 i 1863, zrujnowany materyalnie podczas rzezi galicyjskiej i wypadków w Królestwie Polskiem, a od czterech lat pozbawiony reszty mienia — poleca się sercom litościwych rodaków, wierząc, że rodzinie jego nie pozwolą umrzeć głodową śmiercią.

W przyjmowaniu datków pośredniczy administracya *Nowej Reformy*. *W. Z.*

Nadesłane.

Mąż z żoną i kilkorgiem dzieci po powrocie z Syberyi, bez żadnych materyalnych środków czasowo u mnie przebywają. Mam honor polecić tę nieszczęśliwą rodzinę łaskawym względom szanownej publiczności, ażeby raczyła ją wesprzeć, czy radą, czy datkiem, czy też wyszukaniem miejsca odpowiedniego uzdolnienia.

Teofila Pachulska, ulica Szewska nr. 17.

Kraków, dnia 3/6.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	122	75	124	—
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59	25	59	85
Kupony srebrne	99	50	—	—
Dukat nowy ważny	5	63	5	78
20-to Frankówka złota	9	62	9	70
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101	50	102	50
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	100	50	101	75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92	50	94	—
5 „ „ „ „ „ II. Ser.	86	25	87	25
6 „ „ „ Banku Hip.	101	50	102	50
6 „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	101	50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98	25	99	25
5 „ „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	[illegible]	[illegible]	99	50
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	86	65	87	50
Lwów, dnia 31/5				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	299	—	303	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92	50	94	—
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	87	—	88	—
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	60	102	60
5 „ „ „ „ „ „10% prem. „ „ 100	—	—	—	—
5 „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat	—	—	—	—
6 „ „ „ Banku włościan. . za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	100	80	101	80
Warszawa, dnia 31/5.				
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	98	85
4„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	87	40

	płacą		żądają	
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 31/5 — OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80	55	80	70
4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100	81	85	81	50
4 „ „ „ złota . „ „ 100	102	—	102	20
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95	90	96	05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124	—	124	50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	25	135	75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144	50	145	—
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172	—	173	50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172	—	173	50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37	—	40	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122	65	122	85
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92	05	92	20
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88	70	88	85
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102	60	103	—
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116	—	116	25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115	75	116	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115	—	115	25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100	50	101	—
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	101	50	102	10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101	25	101	—
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101	75	102	25

	płacą		żądają	
RÓŻNE INNE POŻYCZKI				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	50	116	—
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104	—	104	75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32	50	32	75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	60	21	—
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	122	25	122	50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98	—	98	50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	70	102	[illegible]
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100	25	100	75
5 „ „ „ „ „ „ 100	98	25	99	25
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-1. „ 100	98	—	99	—
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-1. „ 100	100	50	101	50
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-1. „ 100	98	75	99	—
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	92	50	93	00
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101	—	101	30
4½% „ „ „ „ „ 100	101	—	101	30
4% „ „ „ „ „ 100	95	—	95	25
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99	70	100	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	107	—	107	50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	30	100	60
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	—	100	30
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97	50	97	80

	płacą		żądają	
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99	10	99	50
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75	75	76	25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	122	50	123	—
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98	10	98	50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187	75	188	—
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98	75	99	25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96	75	97	—
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176	50	177	—
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	41	25	42	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	116	—	—	—
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a.	19	—	19	75
Koglewich . . . . na 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	17	50	18	—
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	44	—	45	—
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k.	38	25	38	75
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	12	70	12	90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	6	95	7	15
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	19	—	19	50
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k.	55	—	56	—
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k.	48	50	49	50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23	—	—	—
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	130	—	132	—
4% „ . . . na 50 złr. w. a.	68	—	—	—
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k.	28	75	29	25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	38	[illegible]	39	—

	płacą		żąd.	
AKCYE BANKOWE.				
5% Anglobank . . . . na 120 złr.	114	25	114	75
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	108	—	108	40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	308	75	308	[illegible]
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	310	—	310	50
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	106	—	106	25
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	859	—	860	—
5 „ Unionbank . . . . na 100 złr.	107	25	107	50
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	178	50	178	75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2530	—	2535	—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	208	50	209	—
5 „ Karola Ludwika . . na 200 „	286	—	286	25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200	149	50	150	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	187	75	188	25
5 „ Rudolfa . . . . . na 200	180	—	180	50
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200	177	—	177	50
5 „ Staatseisenbahn państwowe na 200	316	25	317	—
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	143	—	143	25
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5	75	5	77
20-to Frankówki . . . „ „	9	70	9	71
20-to Markówka . . . „ „	11	94	11	96
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	99	10	01
Funty szterlingi . . . „ „	12	17	12	22
Tureckie liry złote . . „ „	11	02	11	04
Banknoty włoskie . . . „ „	48	45	48	55
Ruble papierowe 100	123	25	123	50

Majątek ziemski w powiecie złoczowskim w dobrej glebie, obszaru 165 morgów w. a., o dwa kilometry od poczty i gościńca, a o 3 kilometry od stacyi kolei oddalony, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższą wiadomość udzieli właściciel w Podlipcach Morawskich, poczta Płuchów, lub Wny adwokat Dr. Till we Lwowie ul. Jagiellońska, l. 2. 581 1 3

Politura na meble,

zapomocą której każdy potrafi stare meble odświeżyć, nadaje im po krótkiem pocieraniu bardzo piękny połysk. — Cena flaszki 1 złr. 20 ct. za zaliczką u firmy:

L. Epstein — Wien,
VI, Getreide-Markt, 17.
575 1 6

Pomieszkanie

na I piętrze: 7 pokoi, kuchnia i t. d. do wynajęcia od 1 lipca; ulica Basztowa, 19 (obok Szkoły sztuk pięknych).
591 1 3

Ług bromowo-solankowy

ze zdroju „**Magdaleny**"
w **MORSZYNIE,**
będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**
wyszczególniony na wystawach:
w Krakowie 1881,
w Tryjeście 1882,
w Przemyślu 1882,
w Amsterdamie 1883.

Sporządzony pod kontrolą komitetu **Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego.** Zaleca się jako dodatek do kąpieli i okładów we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) we wszystkich formach, cierpieniach skórnych, wypocinach kostnych, stawowych i wszystkich błon surowicznych, w zapaleniach i stwardnieniach przewłocznych części rodnych niewieścich, przy włókniankach i nowotworach dobrotliwych tychże części, dalej przy cierpieniach przewodu pokarmowego połączonych z utrudnionem trawieniem i zbytnią otyłością lub ociężałością. Ług ten przechowuje się latami w stanie zupełnie niezmiennym. 561 2

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Choroby żołądka

wszelkiego rodzaju

jak również **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie i wątłość żołądka,** wreszcie **niestrawność** w najkrótszym czasie usuwa w zupełności **za poręczeniem Universal-Magen-Elixir. (Uniwersalny eliksir żołądkowy) aptekarza Sznoida.** Cena ½ fl. 1 za ¹/₁ fl. 1 kr. 80, przy przesyłce pocztowej 20 kr. za opakowanie. **Prawdziwego leku** dostać można tylko w **St. Georges-Apotheke Wien V. Wimmer-gasse** 33, (gdzie wszelkie zamówienia przesyłać należy). W Krakowie na **składzie** w aptece **Stockmara.** 42 11 22

Starym i młodym mężczyznom
poleca się usilnie wydaną właśnie w nowem, powiększonem wydaniu pracę radcy sanit. dra Müllera: 456 4 18

Osłabienie
ciała i ducha, utracenie siły męskiej, bezsilność skutkiem grzechów młodości i rozwiązłego życia i t. p. i ich
radykalne wyleczenie.
Cena wraz z przesyłką w kopercie 60 ct.
C. Kreikenbaum, Braunschweig.

HANDEL
A. Mecnarowskiego

zawiadamia Szanowną Publiczność, że **szynka** bywa opakowaną w papier opatrzony firmą. 523 8 8

Zlecenia na giełdę Wiedeńską

przyjmuje pod przystępnemi warunkami
KANTOR pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**
Rynek 43, linia A-B. 88 37

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

S. ZORN
Zakład dentystyczny,

Kraków, ul. Grodzka l. 32.

Kto potrzebuje sztucznych zębów lub całych szczęk jak najstaranniej według najnowszych wynalazków w dentystyce zastósowanych, takowe po cenach nader przystępnych nabyć może.

Dla obcych przejeżdżających zamówienia w 12 godzinach załatwiam. 478 3 6

Koncypienta rutynowanego
poszukuje
notaryusz **Jan Trybulec**
w Nowym Targu. 565 2 3

Cukiernia
Feliksa Drozdowskiego
w Tarnowie
przyjmie **chłopca** jako praktykanta z ukończoną 4 klasą normalną i z dobremi świadectwami.
567 2 3

Obwieszczenie.

Otrzymawszy zezwolenie na ładowanie węgli nad Przemszą, przy młynie Przyski, w Prusach, jestem w możności podjąć się przewozu węgli pruskich na przestrzeni wiślanej do Krakowa i Królestwa Polskiego po jak najtańszych cenach.

Chcący korzystać z mojej oferty raczą się łaskawie zgłosić do

Juliusza Katza,
generalnego agenta kopalni węgla i wapna Hugona hr. Henkla v. Donnersmark w Kattowitzach, Pruski Śląsk. 573 1 4

Józef Matrasiewicz
malarz

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,
podejmuje się wszelkich robót w zakres **malarstwa** wchodzących, mianowicie:
malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi. 553 3 10

Medal zasługi z wystawy krajowej.

Skład i Pracownia wyrobów blacharskich

(istniejąca lat 10)

W. Kosydarskiego

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 21.

Poleca na sezon kąpielowy **nowe prysznice po 14 złr. z 2 natryskami** własnego ulepszenia, oraz wielki wybór **wanien,** wanien nasiadowych, water-closetów pokojowych od złr. 6. Water-closety nadkanałowe od złr. 5. Prysznice od złr. 8. Parówki, bidety, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy kąpielowe i gospodarskie.

Pokrywa dachy miedzią, blachą żelazną, cynkiem, papą; zakłada dzwonki elektryczne, telefony, tuby głosowe, gromochrony do ściągania piorunów, ręcząc za każdą robotę.

Zamiejscowe obstalunki uskutecznia rychło i sumiennie po umiarkowanych cenach. 457 12 36

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Przyrządy dla obsługi chorych a wygody zdrowych. — Dostawca naczyń dla chorych do szpitala św. Łazarza.

Medal zasługi od pp. Lékarzy.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe. SUCHOTY PŁUCNE, Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET
Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. 2426 28 49

PIWO TENCZYŃSKIE.

Z powodu zmian zaprowadzonych w browarze tak w zarządzie jak i w wyrobie piwa, mamy honor podać do wiadomości publicznej, że z dniem **1 maja r. b. rozpoczęliśmy** na nowo sprzedaż piwa tenczyńskiego w Krakowie w **Agencyi przy ulicy Szpitalnej Nr. 19.**

Zarząd Browaru.

Objąwszy ponownie po latach ośmiu obowiązki piwowara w browarze tenczyńskim **z dniem 1 listopada r. z.,** mam zaszczyt zawiadomić dawnych łaskawych Odbiorców, że **z dniem 1 maja r. b.** rozpoczęła się sprzedaż znanej dobroci **piwa tenczyńskiego** na beczki i butelki **w Krakowie przy ulicy Szpitalnej Nr. 19.**

Wesely
512 10 20 piwowar browaru tenczyńskiego.

Dr. St. Smoleński
zawiadamia, że **Zakład wodoleczniczy** w Jaworzu koło Bielska
zupełnie odnowiony 515 4 4
otwarty od d. 1 maja do października.

Skład główny wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha
w Krakowie 344 18 40
róg ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10,
poleca po cenach najtańszych: Portland-Cement opolski, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rury steingutowe glazurowane, cegły i glinkę ogniotrwałą, szyfer czyli łupek śląski, francuski i angielski, papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

OGNIOTRWAŁE KASY

c. k. patentowanej fabryki Adolfa Wertheima w Wiedniu
z pancerzami i tresorami
są do nabycia w różnych wielkościach
w składzie Jana Bayera
przy ulicy Grodzkiej pod l. 15. 371 15 24

Dla dogodności kupujących przy odpowiedniej gwarancyi sprzedawać będę na częściowe spłaty.



Na składzie w handlach wód mineralnych; nabyć można także w restauracyach. 346 9 20

TRUSKAWIEC

(stacya pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 1 czerwca.

Od trzech lat znowu w polskich rękach zostające a znane od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej, szczególniej w **cierpieniach reumatycznych,** silne wody siarczane i solanki do kąpieli (źródła: Stanisława, Ferdynanda, Edwarda), oraz słonogorzkie, rozwalniające i moczopędne zdroje da picia (Maryi, Bronisławy, Zofii i tak zwany zdrój „Nafty"); borowina żelazista i muł słonosiarkowy do kąpieli.

Liczba kąpieli wydanych w roku 1883, 20,000.

Nowe zupełnie łazienki o 60 wytwornie urządzonych gabinetach, wziewalnia pary słonej i wyciągu igliwia, leczenie elektryczne. Nowe wygodnie urządzone pomieszkania z usługą. Kaplica i nabożeństwo w obu obrządkach. Kilka restauracyj i cukiernia z czytelnią. Rozmaite rozrywki i zebrania towarzyskie wraz z dobrą kapelą. Położenie zdrowe, podgórskie. Liczne cieniste przechadzki. Wycieczki w okolicę: do Urycza, Rozhurcza, do żup w Stebniku i Drohobyczu, do kopalni nafty i wosku ziemnego w miejscu i Borysławiu. Lekarz zdrojowy Dr. **Z. Rieger,** radca zdrowia ze Lwowa. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. Dla ubogich chorych uwolnienie od taksy i zniżenie opłaty za kąpiele za wykazaniem się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo. — Bliższych wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do pobliskich stacyj kolejowych „Drohobycz" lub „Drohobycz-Truskawiec" za nadesłaniem zadatku 487 7 10

ZARZĄD ZDROJOWY TRUSKAWIECKI.

Willa na Bielanach

w guście szwajcarskim, z mieszkaniami suchemi i zdrowemi, z całym komfortem urządzona, jedyna w tym guście, z piwnicami, lodownią, stajniami i wozowniami, z widokiem na Kraków i Karpaty, tuż pod lasem sosnowym, pareset kroków od Wisły, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — Bliższych szczegółów udzieli właściciel na miejscu. 517 7 10

Przez wysoki rząd Jego Król. Mości
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 62

Największy Skład Nut

do grania i do śpiewu
na sprzedaż i do pożyczania.
Najświeższe Nowości w Czytelni
Gubrynowicza i Schmidta
pod zarządem
K. **Wilda** we Lwowie,
3, ul. Akademicka **3.**
Program posyłamy bezpłatnie.
95 11 26

34 39 **5000**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

POSADZKI

parą suszonego drzewa różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych
MAURYCY LANGROCK
Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr 46. 580 1 10

W bardzo dobrym stanie jest do sprzedania
TOKARNIA.
Wiadomość ulica św. Jana Nr. 5, w Składzie maszyn do szycia. 557 3 3

Ekonom
i 563 3 3
pisarz prowentowy

zdolni w swym zawodzie, znajdą umieszczenie od **1 lipca b. r. w Łętkowicach,** poczta Miechów, w Królestwie Polskiem, 3½ mili od Krakowa.

Ekonom starszy z 25letnią praktyką w jednych dobrach, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od św. Jana. — Bliższa wiadomość: **Adam Jodłowski,** ulica Reformacka, Nr. 7, parter.
562 3 3

Róże remontant

wysokopienne w doniczkach, rośliny dywanowe, **wieńce** palmowe i laurowe, jakoteż **bukiety** różnego rodzaju, poleca

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie
516 10 12 ul. Lubicz 30.

Zawiadamiam Szanowne Panie, iż otrzymałam drugi transport tak
kapeluszy
jakoteż i
kwiatów paryskich,
ceny nader przystępne.
Przyjmuję **kapelusze, czepeczki do przerabiania, pióra do fryzowania, kwiaty do odświeżania** w najkrótszym czasie.
Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 577 2 3
Teofila Pachulska,
ulica Szewska, Nr. 17, pierwsze piętro.

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
125 **M. Waszkiewicz.**

MAGAZYN
STROJOW DAMSKICH
Fr. Litwińskiej
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 5
poleca 400 3 3
gotowe kapelusze według najnowszych żurnali paryskich, ubranka, oraz kapelusze dziecinne.
Ceny nader umiarkowane.

Aleksander Kwiatkowski

autoryzowany geometra cywilny, podejmuje się wszelkich prac technicznych, w zakres geometryi praktycznej wchodzących. Zamieszkały w Podgórzu Nr. 14.
464 3 3

Lokaj, 24 lat mający, umiejący czytać i pisać, z dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć służbę u państwa wybierającego się w podróż. Zgłoszenia proszę złożyć w Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie pod lit. **J. O.** 424 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.